Rok III. Katowice, sobota 10 marca 1928. Nr. 70

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 16 stron
Dziś dodatek „Głos Pracy".

Dziś 16 stron
Dziś dodatek „Kocynder"!

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

Sprawę zatargu polsko-litewskiego

skreśliła Rada Ligi z porządku obrad obecnej sesji.

Genewa, 10. 3. (Pat.) Deklaracja, złożona na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 9. bm. przez przedstawiciela Holandji Beleartsa van Blocklanda ma następujące brzmienie: W toku posiedzenia, odbytego dnia 5. marca Rada wezwała mnie do przedstawienia jej raportu w sprawie informacyj, otrzymanych oficjalnie od rządów polskiego i litewskiego w okresie od sesji Rady, odbytej w grudniu ubiegł. roku. Przygotowałem ten raport i podaję go do wiadomości moich kolegów. Przypominam, że w czasie sesji w dniu 5. marca powiedziałem, że powiadomię rząd litewski o tych życzeniach, aby rząd ten mógł, w razie gdyby tego pragnął, wydelegować swoich przedstawicieli do Rady w tym wypadku, gdyby mój raport stał się przedmiotem dyskusji. Jakkolwiek, zdaje się, Rada ma nieograniczone prawo zamieszczać na swym porządku dziennym każdą sprawę, którą pragnęłaby zbadać, prawo, z którego Rada korzysta prawie w czasie każdej sesji, to jednak przez uprzejmość wobec Waldemarasa, który oświadczył, że jest dla niego rzeczą niemożliwą przybyć do Genewy w toku obecnej sesji, proponuję, ażeby rzeczona sprawa nie figurowała na porządku dziennym bieżącej sesji. Gotów jestem, o ile moi koledzy są co do tego zgodni, przedstawić ten raport na sesji czerwcowej i w tym wypadku pozwolę sobie wysunąć propozycję, aby zwrócić się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o wpisanie tej sprawy na porządek dzienny naszej najbliższej sesji. Spodziewam się, że wówczas będę w możności lepiej poinformować Radę o postępach we wzmiankowanej sprawie, skoro obie strony mają zebrać się niebawem w celu rozpoczęcia rokowań, przewidzianych przez nas w grudniu ubiegłego roku. Nie potrzebuję dodawać, że pragnę powodzenia tych rokowań, i że jestem całkowicie do dyspozycji obu stron w celu przyczynienia się do osiągnięcia zgody.

*

Genewa, 10. 3. (Pat.) Szwajc. Ag. Tel. Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję, zaproponowaną przez Urrutę, że skieruje gorący apel do Hiszpanji i Brazylji, aby państwa te z powrotem brały czynny udział w pracach Ligi Narodów. Po złożeniu sprawozdania przez Beleartsa van Blocklanda, Rada postanowiła sprawę konfliktu polsko-litewskiego odroczyć do sesji czerwcowej. Jednocześnie Rada wyraziła zdecydowane oczekiwanie, że obie strony podejmą w najbliższym czasie przewidziane w grudniu ubiegłego roku bezpośrednie rokowania w sprawie nawiązania normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, oraz, że rokowania te doprowadzą do zupełnie pomyślnego wyniku. Sprawozdawca podkreślił wyraźnie, że w każdej chwili jest do dyspozycji obu stron, ażeby móc ze swej strony przyczynić się do doprowadzenia do porozumienia. Następnie Rada po wysłuchaniu raportu Titulescu postanowiła zaprosić Turcję do wzięcia udziału w pracach komisji przygotowawczej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej.

*

Genewa, 10. 3. (Pat.) Sprawozdawca kwestji litewskiej Belearts van Blockland złożył Radzie jednocześnie ze swym raportem odpis not, wymienionych pomiędzy Polską a Litwą od czasu rezolucji grudniowej. Skreślenie z porządku dziennego obecnej sesji Rady wzmiankowanej sprawy nie jest bynajmniej uznaniem słuszności objekcyj Waldemarasa co do prawa dyskutowania na Radzie w toku obecnej sesji sprawy litewskiej. Jest to wyraźnie zaznaczone w oświadczeniu Beleartsa van Blocklanda. Przyjęcie tego oświadczenia przez Radę bez żadnych zastrzeżeń stanowi jeszcze jedno potwierdzenie niezaprzeczalnego prawa Rady wnoszenia na porządek dzienny w czasie trwania sesji każdej sprawy, którą Rada pragnie rozpatrzeć. Wniesionem sprawy litewskiej już dzisiaj na porządek dzienny czerwcowej sesji, Rada podkreśliła, że interesuje się sposobem wykonywania swych zaleceń, i że pragnie dopilnować ich realizacyj.

*

Genewa, 10. 3. (Pat.) Rada Ligi Narodów postanowiła przyjąć do wiadomości opinję Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, w kwestji właściwości sądów gdańskich w sprawie skarg kolejarzy gdańskich przeciwko rządowi polskiemu, jak również zawartego świeżo pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem układu, na zasadzie którego obie strony proszą Radę Ligi Narodów o niestawianie tej sprawy na porządku dziennym obrad, gdyż postanowiły one z góry podporządkować się decyzji Trybunału Haskiego. Następnie na publicznem posiedzeniu Rada kontynuowała dyskusję w sprawie optantów węgierskich, w czasie której zaznaczyły się silne różnice zdań między przedstawicielem Rumunji Titulescu a hr. Apponyim, który zaakceptował propozycje Chamberlaina. Z kolei zabierali głos Chamberlain, Briand i Stresemann.

Żadnych zmian w Rządzie nie będzie.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) Wczorajsza prasa prawicowa podała szereg wiadomości na temat zmian w gabinecie Marszałka Piłsudskiego, jakie mają nastąpić w najbliższych dniach. Dowiadujemy się, iż wiadomości te są nieprawdziwe, oparte jedynie na dowolnych domysłach i, jak się informujemy, w tej chwili w łonie najwyższych czynników decydujących — sprawa zmian w rządzie nie jest omawiana. Warto tylko zaznaczyć, że dotychczas prawo obyczajowe obowiązywało, iż Rząd składał dymisję przed nowoobranym sejmem. Źródłem tego zwyczaju była sejmowładcza forma rządów do maja przed 1926 rokiem. Obecnie taka możliwość jest zupełnie wykluczona.

Niesmaczny żart przedwyborczy o rzekomym wypadku samochodowym min. Zaleskiego.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) Jedno z wczorajszych pism porannych stolicy podało depeszę P. A. T.-ej z Genewy o tem, jakoby minister Spraw zagranicznych p. Zaleski miał ulec ciężkiemu wypadkowi samochodowemu w czasie przejazdu z posiedzenia Rady Ligi Narodów do swojego mieszkania. Wiadomość ta okazała się żartem jakiegoś dowcipnisia, — zresztą żartem nie źle obliczonym. Chodzi tutaj najwidoczniej o efekt wyborczy albowiem jak wiadomo, minister Zaleski stoi na pierwszem miejscu listy do senatu. Łatwo się domyśleć źródła tego niesmacznego żartu. W sprawie tej wczoraj rano Ministerstwo Spraw Zagranicznych natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości połączyło się z Genewą, na skutek tego w południe już centr. Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymała depeszę od ministra Zaleskiego, w której ten komunikuje, iż czuje się doskonale i dzisiaj wieczorem wyjeżdża z Genewy via Wiedeń do Warszawy, gdzie stanie w poniedziałek rano.

Korfanty podobno zrzeka się mandatu, i nie będzie próbował wchodzić do sejmu.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.). Dobrze poinformowana o zamiarach Korfantego „Gazeta Warszawska" twierdzi, w związku z zapowiedzią, iż do sejmu nowego pan ten wpuszczony nie będzie — że p. Korfanty zorjentował się już w sytuacji i zrzeka się mandatu poselskiego.

Jeżeli to jest prawdą — sytuacja się znakomicie i pomyślnie upraszcza. Lepiej, że cofa się sam, nie zmuszając nikogo, by go do tego skłaniał. Chodzi bowiem o treść rzeczy, a mianowicie, że Korfanty wejść do tego sejmu nie może. Lepiej zatem, że nie próbuje.

Kto będzie marszałkiem nowego sejmu?

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) W kołach politycznych stolicy zarówno jak i w prasie omawianą jest obecnie najobszerniej sprawa kandydatury marszałka przyszłego sejmu. Na tem tle powstają różne horoskopy, wysuwane są różne wnioski i kombinacje. Obecnie nie można jeszcze podać konkretnych faktów w tej mierze. Ograniczyć się można jedynie do przypuszczeń pewnych na podstawie sytuacji politycznej. Ponieważ blok rządowy będzie tworzył w przyszłym sejmie jedną, zwartą całość, przez co równocześnie stanie się najliczniejszym — siłą rzeczy, — temu klubowi powinna przypaść laska marszałkowska. W tym wypadku wysuwa już klub swoje kandydatury jak profesora Kochanowskiego, Makowskiego, pułkownika Sławka, ministra Miedzińskiego i posła Anusza. Osoba pułkownika Sławka, naszem zdaniem, odpada, a to z tego względu, że jako twórca bloku prorządowego pułkownik Sławek będzie musiał i nadal kierować blokiem na terenie parlamentu. Najbardziej przybliżoną do rzeczywistości jest pogłoska o wysunięciu przez blok prorządowy kandydatury na marszałka sejmu ministra Miedzińskiego, a to z tej przyczyny, iż p. Miedziński był jednym z wybitniejszych parlamentarzystów w zeszłym sejmie i jest od szeregu lat jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Dowiadujemy się, że lewica wysunie kandydaturę na marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego i liczy się z możliwością przeforsowania tej kandydatury. Prawica postawi prawdopodobnie demonstracyjnego kandydata w osobie marszałka Trąmpczyńskiego, nie licząc się zresztą z możliwością jakiegokolwiek w tej mierze sukcesu. Mniejszości narodowe postawią kandydaturę demonstracyjną w osobie jednego z twórców bloku mniejszości narodowych, to jest posła Grünbauma z Koła Żydowskiego, albo Dymitra Lewickiego z klubu ukraińskiego.

Sejm zbierze się dnia 27 marca.

Warszawa, 10. 3. AW. Inauguracyjne posiedzenie sejmu nastąpi 27 marca. Po ukonstytuowaniu prezydjum sejm według projektów rządowych załatwi ustawy, wydane w trybie dekretu prezydenta Rzplitej. Następnie według projektów rządowych sejm odroczonyby został na okres ferji świątecznych.

Do głosowania na listę nr. 1, wzywają monarchiści na Śląsku.

Zarząd Monarchistycznej Organizacji na Województwo Śląskie ogłasza następującą odezwę:

„Monarchiści! Nasza organizacja nie posiada własnej listy senackiej. Interes polskości na Śląsku wymaga jak największego skupienia polskich głosów przy zbliżających się wyborach do Senatu. Wzywamy więc Was, byście w interesie narodowym oddali swe głosy na tę listę polską, która osiągnęła największą ilość głosów, tj. na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Monarchiści! Ani jeden Wasz głos nie może być zmarnowany i rzucony na inną listę. Zarząd Monarchist. Organizacji na Województwo Śląskie. Prezes: Dr. Mierzejewski. Wiceprezes: (—) Inż. J. O. Grabowski.

Biskup Łoziński zaleca wiernym w okręgu nowogrodzkim głosować na listę Nr. 1.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) Na terenie województwa nowogródzkiego lista numer 25 została wycofana jako niemająca widoków zdobycia mandatu. Biskup Łoziński wystosował do dziekanatu w Baranowicach i Nieświeżu telegram, aby zalecano wiernym głosować na listę numer 1, ponieważ lista numer 25 została wycofana.

Dlaczego przy wyborach do Senatu musimy głosować na listę Nr. 1?

Wybory do Senatu mają takie samo znaczenie, jak wybory do Sejmu. Dlatego należy do odnosić się z równą powagą i zrozumieniem. Dla ludności decyzja, na którą listę głosować do Senatu jest o wiele łatwiejszą. Wybory do Sejmu bowiem dają każdemu orjentację w tym kierunku. Przedewszystkiem przy wyborach do Senatu wchodzą w rachubę tylko listy najsilniejsze, te, które potrafiły przy wyborach do Sejmu skupić największą liczbę głosów.

U nas na Śląsku przy wyborach do Sejmu osiągnęły największą liczbę głosów przedewszystkiem lista Nr. 1 i lista niemiecka. Obie te listy skupiły mniejwięcej po 178.000 głosów. Między temi dwoma listami rozegra się w niedzielę główna walka. Inne listy nie wchodzą tu poważnie w rachubę.

Dlaczego więc powinniśmy głosować na listę Nr. 1? Po pierwsze dlatego, że lista Nr. 1 jest najsilniejszą listą polską która ma zapewnione 2 mandaty senatorskie na ogólną liczbę 4, a może zdobyć także mandat trzeci. Stanie się to wtedy, gdy możliwie wszystkie głosy polskie oddane zostaną na listę Nr. 1. W przeciwnym razie Niemcy uzyskają zamiast jednego dwa mandaty, podobnie jak przy wyborach sejmowych wskutek rozbicia głosów polskich otrzymali jeden mandat poselski więcej. Jeżeli więc nie chcemy dopuścić do tego, by wskutek rozbicia głosów polskich Niemcy znowu uzyskali jeden mandat więcej, — muszą wszystkie głosy polskie skupić się na liście Nr. 1.

W obliczu decydującej walki Polaków i Niemców, jaka się rozegra w niedzielę, obowiązkiem naszym jest zapomnieć o partyjnych względach i interesach i oddać głos tylko na jedyną polską listę Nr. 1. W przeciwnym razie za ewentualną utratę jednego mandatu senatorskiego odpowiedzialność ponosić będą ci, którzy w tak ważnej chwili dopuścili do rozbicia jedności polskiej.

A dalej pamiętajmy, że ten trzeci mandat senatorski, o który rozegra się decydująca walka między listą Nr. 1, a listą Nr. 13, jest mandatem kobiecym. W interesie więc kobiet śląskich musi leżeć, by ten trzeci mandat z listy Nr. 1 został zdobyty. W ten sposób bowiem kobiety śląskie zdobędą swą własną przedstawicielkę w ciałach ustawodawczych. Jedynie bowiem lista Nr. 1 ma na tak bliskim miejscu nazwisko kobiety p. Józefy Bramowskiej. Jeżeli więc kobiety śląskie zdobędą się na solidarność i wysiłek wyborczy i nietylko same oddadzą głosy na listę Nr. 1, ale także odpowiednio zaagitują swoje rodziny i znajomych, wtedy zdobędą własną przedstawicielkę.

Ale są jeszcze inne względy, które nakazują w dniu wyborów do Senatu głosować na listę Nr. 1. Należy zdać sobie sprawę z tego, że wybory sejmowe w całej Polsce przyniosły decydujące zwycięstwo liście Nr. 1. Lista ta przeprowadziła przeszło 138 posłów i stanowi najsilniejszy blok w przyszłym Sejmie. Blok ten będzie pracował razem z rządem i będzie jedynym czynnikiem decydującym o najważniejszych sprawach Państwa i ludności. Jasnem więc jest, że tylko posłowie z listy Nr. 1 będą mogli skutecznie popierać interesy ludności. To samo odnosi się i do senatorów. Nie ulega wątpliwości, że i przy wyborach do Senatu lista Nr. 1 zdobędzie w całem Państwie największą ilość senatorów i będzie stanowiła jedyny czynnik rządzący w Senacie.

Co bowiem przedstawiają inne partje? Nie mówimy tu o PPS., bo ta niema u nas najmniejszych widoków przeprowadzenia senatora. Ale weźmy Chadecję. Wiadomo, że Korfanty czyni obecnie gorączkowe starania, ażeby Chadecja w Polsce przyjęła go do siebie. Że to się Korfantemu nie uda — to inna rzecz. Osoba jego bowiem jest tak skompromitowana, że nawet najbardziej słabe stronnictwo nie będzie miało odwagi przyznać się do tego człowieka. Ale przypuśćmy nawet, że Korfantemu udałoby się takimś sposobem przyczepić do Chadecji. Czem jest dzisiaj Chadecja? Z wyborów sejmowych wyszła ona zupełnie zdruzgotana. Z dawnych około czterdziestu posłów zdołała z trudem uratować około 12 posłów. Czy taka grupka poselska potrafi cośkolwiek zdziałać na terenie Sejmu i Senatu? Oczywiście, że nie. Ograniczoną będzie do roli słabej opozycji, z którą nikt się nie będzie liczył. Oczywiście więc tacy posłowie nic dla swych wyborców nie będą mogli zrobić.

Weźmy jednak pod uwagę inną jeszcze rzecz. Sama wiadomość o tem, że Korfanty został wybrany posłem, wywołała w całej Polsce ogromne wzburzenie. Różne dzienniki oświadczyły, że jest niedopuszczalne, by tego rodzaju człowiek znalazł się w ciałach ustawodawczych. Dzienniki warszawskie zapowiadają, że zaraz po otwarciu Sejmu postawiony zostanie wniosek o pozbawienie Korfantego mandatu. Jest rzeczą zupełnie pewną, że Korfanty zostanie zarówno z Sejmu jak i Senatu wyrzucony. Wszelkie więc głosy, które padną na jego listę, będą zmarnowane a hańba wyrzucenia Korfantego spadnie i na tych, którzy na niego głosowali.

Jeśli zaś idzie o Niemców, to już dziś obserwować możemy bardzo charakterystyczne objawy. Gazety niemieckie, widząc olbrzymie zwycięstwo listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zatrąbiły do odwrotu. Już tam nie czytamy ataków na rząd, nie znajdujemy wymyślań na nasze władze. Przeciwnie, gazety niemieckie zaczynają prawić rządowi piękne słówka i starają się zjednać go dla siebie. Czem wytłumaczyć tę nagłą zmianę u Niemców? Oto Niemcy widzą, że jedynie w zgodzie z rządem i przy jego poparciu liczyć mogą na jakieś uwzględnienie swych postulatów. Widzą, że walka z rządem do niczego nie doprowadzi. Dlatego usiłują przekonać ludność śląską, że ich posłowie będą popierać rząd i z nim współpracować. Z tej zmiany stanowiska niemieckiego widać jasno, że tylko ci, którzy popierają rząd mogą zapewnić swym wyborcom korzyści. Któż zaś jest bardziej z rządem związany i kto może najbardziej liczyć na poparcie tego rządu, jak nie posłowie wybrani właśnie z listy Nr. 1, którą rząd obecny uznał za swoją?

Ci, którzy, głosując na Niemców, — chcieliby dać wyraz swemu niezadowoleniu z różnych powodów, popełniają tę niedorzeczność że głosują na tych, którzy już dziś zdają sobie sprawę, że należy iść z rządem. Ci zaś, którzy, głosując na Niemców, spodziewają się za ich pośrednictwem uzyskać poprawę stosunków, popełniają inną niedorzeczność. Jasnem jest bowiem, że obecny rząd nie będzie uwzględniał żądań germanizatorów, którzy są wrogami państwa, zwłaszcza wtedy, gdy posłowie niemieccy będą udawali przedstawicieli ludności polskiej. Jeśli więc chcemy by nasi posłowie i senatorowie naprawdę potrafili coś dla nas zrobić, musimy głosować na listę Nr. 1.

Widzimy więc, że wszelkiego rodzaju względy nakazują nam głosować w dniu wyborów do Senatu na listę Nr. 1. Nakazuje nam to obowiązek Polaka, gdyż w przeciwnym razie Niemcy zdobędą jeden mandat więcej. Nakazuje to interes kobiet śląskich, które mogą w ten sposób zdobyć własną przedstawicielkę. Nakazuje nam to wreszcie wzgląd na nasz własny interes materjalny, bo tylko senatorowie, wybrani z listy Nr. 1, — współpracując z rządem Marszałka Piłsudskiego, dają nam gwarancję poprawy stosunków.

Ale do tego potrzeba, ażeby cała ludność śląska głosowała solidarnie na listę Nr. 1. Nie wolno nikomu w nadchodzącą niedzielę pozostać w domu i wstrzymać się od głosowania. Nie wolno też nikomu oddać głos na inne listy. Bo głos taki będzie zupełnie zmarnowany. Albo padnie na listę, która nie będzie miała widoków przeprowadzenia żadnego mandatu senatorskiego. Albo przyczyni się do rozbicia jedności polskiej i do zdobycia przez Niemców jednego mandatu senatorskiego więcej.

A więc niech cały Śląsk w dniu 11 marca odda swój głos na listę Nr. 1.

W odpowiedzi na kwekania powyborcze.

Że przez całą prasę przeciwników rozgromionych przy wyborach, idzie fala żałobnego rozgoryczenia — nie dziwota. Trudno wymagać od pobitego w politycznej kampanji przeciwnika, by się radował ze swej klęski. Można jednak wymagać, by przy tuszowaniu klęski zachowywano choć jaką taką godność, by z powyborczych komentarzy wykluczono śmieszne kwekania i dziadowskie utyskiwania. Tymczasem sprzymierzony obóz naszych przeciwników tak jak niegodnie dążył do „zwycięstwa", tak też i klęski nie umie przyjąć w sposób poważny. Niegodziwe insynuacje, oszczerstwa, kwekanie i utyskiwanie, oto powyborczy chleb naszych przeciwników.

Germanizatorzy w chęci zatuszowania wzrostu polskości na Śląsku a zwłaszcza w okręgu przemysłowym, obwieścili światu swój „grosser Erfolg". To jednak nie przeszkadza im bredzić o „terrorze" sanacji. Dziwny to musiał być „terror", skoro mimo niego udział ludności w głosowaniu był wprost rekordowo wysoki, a cały dzień głosowania, pomijając mało znaczące starcia, minął w atmosferze budującego spokoju i porządku. Sprawność władz bezpieczeństwa naszego Województwa była tak imponująca, że nawet prasa niemiecka to podkreślała. Toteż chyba tylko na użytek antypolskiej propagandy zagranicznej są przeznaczone owe alarmy prasy niemieckiej o „terrorze" sanacji. Mimo jednak owego „terroru" zdołała przekupna agitacja germanizatorów dotrzeć do najbardziej oddalonych kątów i nałapać głosów od Polaków, kupionych za judaszowskie srobrniki. Mimo owego „terroru" sanacji mogli germanizatorzy niemal publicznie kupować od ludzi głosy, płacąc niemym i otumanionym kobietom za głos od 10—50 zł., oraz na dodatek nowy fartuszek. Oświadczamy jasno i wyraźnie: Szkoda wielka, że nie umiano z polskiej strony unieszkodliwić choćby dosadnemi środkami tej łajdackiej agitacji, która żerowała na głupocie niektórych sfer naszej ludności. Wreszczy cynicznie prasa niemiecka o „terrorze" sanacji, milcząc o tem, jaki to istotny, wstrętny terror i wymuszający środek agitacyjny zastosowali Niemcy wobec robotników polskich, którzy muszą szukać kawałka chleba za granicą. Będziemy mieli sposobność wrócić jeszcze do tych niegodziwych krzyżackich metod wymuszania i oświetlimy bliżej, po czyjej stronie był „terror.

Żałosne pienia o „terrorze" i „oszustwie" wyborczym wyśpiewnie również „Polonia" która zbiera „materjały" i nawet zapowiada protest przeciw ważności wyborów. Faryzeuszostwo „Polonii" stosowane przed wyborami wyłazi znowu, jak szydło z worka. Któż to bowiem uprawiał terror moralny, terror najbardziej obrzydliwy, jak nie księża, stojący na usługach Korfantego. Liczne kościoły rozbrzmiewały agitacją wyborczą, wywołującą wstyd i zgrozę wśród światłych parafian. Jeśli zaś chodzi o terror czynny, to któż to był sprawcą krwi przelanej w Rybniku, jak nie Korfantczarz - „intelligent", dla którego wyborczym argumentem była „rewolwerowa kula. Alarmy zaś o „oszustwie" wyborczym też najmniej przystoją „Polonii", której obóz ma na sumieniu okólniki, wzywające do oszukania zwolenników „jedynki" przez wkładanie do „Polski Zachodniej" numerów wyborczych Korfantego. Lepiej by tedy zrobiła „Polonia", gdyby nie utyskiwała w faryzejski sposób na „terror" sanacji, bo ostrze zarzutu zwróci się przeciw obozowi Korfantego.

Nie pomoże też „Polonii" tuszowanie rozbiórkiej roboty, prowadzonej na szkodę polskości przez Korfantego i jego aparat. Oto pisze „Polonia": „Niesłychany terror sanatorów zatarasował (?) nam drogę (?) do tych, którzy, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynią, oddawali swe głosy na listy niemieckie". Zdanie to jest faryzejską kpiną, bezczelnem naigrawaniem się. Wszak Korfanty i jego obóz całą swą energję wyborczą skierował przeciw polskiemu obozowi „jedynki", a nie przeciw Niemcom. Wszak wszystkie przedwyborcze numery „Polonii", to jeden stek wymyślań na władze polskie i sanatorów. Czy takim to „pokarmem duchowym" chciał „zdobyć" Korfanty dla polskości obałamucone przez Niemców ofiary!? Czy oczernianie władz polskich i podrywanie ich powagi na Śląsku, mogło być tym środkiem, który chwilowo elementy miał przychylnie usposobić dla Polski i list polskich!? Nie grajcie, panowie Korfantczarze, wstrętnej komedji, obrzydliwej powyborczej maskarady, bo wynikiem tylko może być jeszcze większa pogarda, jaką wobec was żywi światły lud śląski. Albo czyż nie jak na ironję napisano w „Polonii" takie słowa: „Ambicją naszą jako najsilniejszego (??) stronnictwa polskiego na Śląsku musi być, aby poobalać większości niemieckie w tych ośrodkach, w których się jeszcze znajdują". Doprawdy, cynizm bez konkurencji! Oto obóz niemieckiego powiernika gotuje się do „obalenia większości niemieckich". !? Pomysł istotnie kapitalny! A środkiem do realizacji tej zbożnej myśli, to wzajemne licytowanie się z germanizatorami w oczernianiu stosunków w Polsce, w szkalowaniu władz polskich w obrzydzaniu ludziom samej Polski (?). Istotnie misja to będzie wielce twórcza.

Drżyjcie germanizatorzy, bo p. Korfanty walczyć z wami będzie. Ale ma ten p. Korfanty pomysły, godne zniste wisielca. A może naprawdę p. Korfanty chce się nawrócić i zerwać z praktyką wysługiwania się Niemcom!? Byłoby to widowisko bardzo interesujące, ale co do szczerości jego musiałby nas p. Korfanty przekonać dopiero długą rzetelną robotą, a nie frazesem na wiatr rzuconym.

Co zaś wreszcie do powyborczych postękiwań i utyskiwań socjalików i „Gazety Robotniczej", to sprawiają one całkowicie komiczne wrażenie. Po śląskiej klapie pozostała im pociecha w „zwycięstwie" socjalistów w innych dzielnicach Polski. Zajmiemy się wkrótce bliżej charakterem tego „zwycięstwa". Klęska całkowita na terenie robotniczym i przejściowy sukces osiągnięty wśród obałamuconych demagogją ciemnych chłopów, oto wynik ostatniego okresu „twórczej" działalności P. P. S. A gdy jeszcze dodamy ofiarowany za darmo przez P. P. S. mandat niemiecki w Łodzi, i demoralizowanie robotnika polskiego na Śląsku sojuszem z socjalihakotą, to będziemy mieli dodatkowe pachnące kwiatuszki w wieńcu pepesowej powyborczej sławy.

Szumnie zapowiedziana przez firmę „Orbis" skarga przeciw

„REKLAMIE POLSKIEJ"

o tymczasowe zarządzenie wydania zakazu rozpowszechniania ostrzeżenia „Reklamy Polskiej" przeciw „Orbisowi" skończyła się

„WYROKIEM"

1) oddalenia firmy „Orbis" z żądaniem wniosku i

2) poniesienia kosztów sporu przez firmę „Orbis".

Sąd nie otrzymał od firmy „Orbis" dowodów na twierdzenie ici, że wydaje spis liczbowy telefonów za zezwoleniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów i w porozumieniu z Dyrekcją Poczt i Telegrafów w Katowicach.

Sąd stwierdził, że wydanie firmy „Orbis" w ważać należy jako

prywatną przeróbkę starego materjału telefonicznego spisu.

Sąd przyszedł do przekonania,

że firma „Orbis" wprowadziła interesentów w błąd

co do znaczenia i wartości swego spisu liczbowego i że ten spis przedstawia małą wartość praktyczną.

Wobec powyższego wyroku, podajemy do wiadomości PP. Kupców i Przemysłowców, że firmy, które co do charakteru wydawnictwa firmy „Orbis" zostały wprowadzone w błąd mają prawo żądać zwrotu wpłaconej kwoty za ogłoszenia dane firmie „Orbis".

Administracja

„Urzędowego Spisu Abonentów Państwowej Sieci Telefon. Okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach na 1928/29 r."

„REKLAMA POLSKA"

Sp. z o. o.

w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6.

Nocne życie dżungli przez radjo.

Londyn, 9. 3. Radjostacja w Kalkucie zorganizowała ostatnio transmisję, która wzbudziła ogromne zainteresowanie. Oto kierownictwo tej stacji zainstalowało w dżunglach cały szereg mikrofonów, skąd po skończeniu koncertu transmitowane były wszelkie echa i odgłosy nocnego życia dżungli. Audycja ta podobno z całym naturalizmem oddała nastroje nocy w dżungli.

Z Teatru Polskiego.

Katowice, 10. 3. Wczoraj odbyła się w Teatrze Polskim premiera baletowa. Na program złożyła się „Wieszczka Lalek", muzyka Beyera, następnie „Tańce kaukaskie", muzyka Rubinsteina i „Divertissement baletowe". Publiczność przyjęła nowość gorąco i entuzjastycznie. Sprawozdanie obszerniejsze zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Wybory w stolicy.

Imponujące zwycięstwo odniosła myśl państwowa w Polsce w czasie niedzielnego głosowania. Ciasny partykularyzm partyjny poniósł klęskę na całej linji, od komunistów, aż po narodową demokrację. Jak Polska długa i szeroka, elementy twórcze państwowo w zwartym szeregu stanęły do urn wyborczych, zdobywając dla swych wybrańców ⅓ ogólnej liczby mandatów poselskich. A triumfy te osiągnęły listy rządowe wszędzie, na całem terytorjum państwa, tak w stolicy, jak i na prowincji, tak w rdzennie polskich województwach, jak i na terenach narodowo mieszanych, tak na wschodzie, jak i na zachodzie. Społeczeństwo całe, cały naród bez względu na znaczne zróżnicowanie społeczne i kulturalne uznał wielki trud i pracę, dokonaną dla Polski przez Marszałka Piłsudskiego i jego rząd i wyraził mu pełne zaufanie. Nie pomogła nic zacietrzewiona demagogja partyjna, nie cofając się przed nikczemnemi insynuacjami i wyzyskiwaniem naiwnej wiary prostaczków; nie pomogła zaciekłość prasy partyjnej i mobilizacja wszystkich sił w walce z Bezpartyjnym Blokiem, znajdująca wymowny wyraz w zgodności i harmonii, jaka panowała w czasie kampanji wyborczej między proletarjackim rzekomo „Robotnikiem" a koltuńską „Gazetą Warszawską" i gadzinowa „Polonią". Myśl państwowa zwyciężyła wszędzie, dając tem niezbity dowód żywotności młodego państwa oraz moralnego i politycznego zdrowia narodu.

Już dziś można poddać ocenie osiągnięte wyniki, rozpatrując je nadewszystko pod kątem widzenia tych zmian i odchyleń w oninji społeczeństwa, jakie w ostatnich latach, a nawet w ostatnich miesiącach zaszły. Najbardziej charakterystyczne i najpełniejsze są pod tym względem wyniki wyborów w samej Warszawie. Zaczniemy tedy od poddania ich objektywnej i spokojnej ocenie.

Ilość osób uprawnionych do głosowania była w Warszawie tym razem większa niż kiedykolwiek dotychczas, sięgnęła ona cyfry 665 tysięcy. Mimo to procent głosujących był wysoki, bo aż 70. Wskazuje to, iż wbrew zapowiedziom endeckim, dotychczasowy system rządzenia Marszałka Piłsudskiego nie zniechęcił ogółu społeczeństwa do czynnego udziału w życiu politycznem i do wyrażania swych politycznych zapatrywań O jakiejkolwiek apatji społeczeństwa nie może być tedy mowy. Raczej przeciwnie, skonstantować należy wzrost zainteresowania sprawami publicznemi w związku z wypadkami ostatniego półtorarocza.

Przechodząc do oceny wyników głosowania, stwierdzić należy, iż największą klęskę poniosła w Warszawie P. P. S W roku 1922 padło na jej listę ponad 83 tys. głosów, to też zdobyła ona 3 mandaty; jeszcze w roku zeszłym w czasie wyborów do rady Miejskiej P. P. S. nie wykazało znaczniejszego ubytku głosów W czasie wyborów obecn. utraciła ona 40 tycięcy głosów, zdobywając zaledwie 1 mandat dla siebie. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, iż we wszystkich ośrodkach robotniczych za wyjątkiem Łodzi, gdzie objęła dziedzictwo po N. P. R., wpływy tej partji skurczyły się widocznie. Stało się to jednak nie na korzyść komunistów, lecz Rządowego Bloku. Jest to wymowne ostrzeżenie dla P. P. S., iż musi zdecydować się albo stanąć niezachwianie przy Marszałku Piłsudskim i jego rządzie i zaniechać jałowej opozycji, albo wysunąć hasło dyktatury proletarjatu, by zagarnąć „zdecydowane rewolucyjne" głosy dziś komunistyczne. Dotychczasowa metoda lawirowania przynosi bowiem P. P. S. w ośrodkach robotniczych porażkę.

Również klęskę wyraźną poniosła w Warszawie endecja. Ilość zdobytych przez nią mandatów skurczyła się znakomicie. Gdy w roku 1919 w wyborach do Sejmu konstytucyjnego zblokowane grupy endeckie zdobyły w Warszawie 54% głosów, a w roku 1922 jeszcze 42% głosów, to już w czasie wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej procent zdobytych przez nie głosów spadł do 30%, obecnie zaś wyniósł zaledwie 21%. A zatem w ciągu dziewięciu lat niepodległości endecja straciła w Warszawie blisko 61% głosów. Ilość zaś mandatów z 11 w roku 1919, spadła na 7 w roku 1922, a zaledwo na 4 obecnie. Jest to należyta ocena ciasnej i destrukcyjnej polityki tej grupy. To też komentarze wydają się najzupełniej zbyteczne, zwłaszcza skoro zważymy, iż utrata wpływów dokonywa się na korzyść państwowo twórczego centrum.

Żydzi przy obecnych wyborach ponieśli pewne straty co do ilości głosów zebranych na swe listy. Ubytki te są jednak stosunkowo nieznaczne i wahają się od 90 do 7430 głosów dla poszczególnych list. Charakterystyczne jest jednak to, iż najmniejszą stratę poniosła lista umiarkowana i w stosunku do rządu nastrojona przychylnie; największą natomiast doznała lista Bloku mniejszościowego organizowana przez b. posła Grynbauma. Co do ilości mandatów ponieśli żydzi porażkę, gdyż na skutek rozstrzelenia się ich głosów zdobyli jeden tylko mandat, gdy w roku 1922 zdobyli dwa.

Wreszcie i komuniści, jakkolwiek po raz pierwszy mieli możność skutecznego udziału w wyborach, ponieśli stratę 2500 głosów w porównaniu do liczby głosów zebranych na swą unieważnioną listę w czasie zeszłorocznych wyborów do Rady Miejskiej. Objaw to nader pocieszający, gdyż wskazuje, iż rządy Marszałka Piłsudskiego, mimo krzykliwej opozycji ze strony stronnictw robotniczych, nie znajdują oceny wśród rzesz robotniczych. Przeciwnie, jak to wykazały niezbicie niedzielne wybory, cieszą się one wśród nich szczerem uznaniem.

Jedyną grupą, która w czasie obecnych wyborów wyszła w Warszawie zwycięsko, jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Zdobył on ponad 166 tys. głosów czyli 35,8%, wprowadzając do Sejmu 6 posłów od stolicy. To niewątpliwe zwycięstwo myśli państwowej nad partykularyzmem partyjnym, staje się tem bardziej wymowne, gdy zważymy, iż w roku 1922 lista o zbliżonych celach i tendencjach politycznych, t. zw. unja państwowa narodowa, zdobyła w Warszawie niespełna 17 tys. głosów, czyli 4.2% wówczas oddanych. Jeszcze nawet w czasie wyborów do Rady Miejskiej w roku ubiegłym lista o zbliżonym charakterze do dzisiejszego Bloku osiągnęła tylko 40 tys. głosów, czyli 10.2 procent. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, iż z dniem każdym trud i praca Marszałka Piłsudskiego zdobywa coraz szersze kręgi zwolenników.

W imię prawdy.

W przeddzień niedzielnych wyborów zamieściła „Polonia" napastliwy artykuł, wymierzony przeciw tym księżom którzy nie chcą się wysługiwać Korfantemu. Wśród księży napastowanych wspomnianym artykułem „Polonii", wymieniono także nazwisko ks. Zająca, proboszcza z Woszczyc. Szukając dziury na całem, musiała „Polonia" sięgnąć do czasów plebiscytowych, zarzucając ni stąd ni zowąd ks. proboszczowi Zającowi winę kiepskiego wyniku plebiscytowego w Gieraltowicach, gdzie to proboszczem za czasów plebiscytowych był ks. Zając. Możnaby nad tym śmiesznym zarzutem przejść do porządku dziennego, by jednak oświetlić niegodziwe metody „Polonii", stosowane przez Korfantego w zwalczaniu niewygodnych mu ludzi, przypatrzymy się bliżej wspomnianemu zarzutowi „Polonii". Oto przedewszystkiem przemilczała „Polonia", że ówczesna parafja ks. Zająca w powiecie kozielskim obejmowała trzy miejscowości a to Przyborowice, Gieraltowice i Nacisławki. Plebiscyt wykazał w Przyborowicach większość polską, a osławiona „linja Korfantego" objęła również i wspomnianą miejscowość. Co zaś do Gieraltowic i Nacisławek, to prawdą jest, że plebiscyt wykazał tam „większość niemiecką", ale p. Korfanty, jako b. komisarz plebiscytowy, powinien wiedzieć, dlaczego to się stało.

Jeśli nie wie, lub udaje, że nie wie, to musimy mu to przypomnieć. Oto wiadomo dobrze, że w Gieraltowicach istnieje olbrzymi dominium niemieckie, należące do junkra pruskiego von Eigstädta. Dominium to posiada 3 300 morgów ziemi, a miejscowa własność chłopska wynosi wszystkiego 300 morgów W czasie plebiscytu dzierżawił to dominium renegat Kuczka, który osobiście prowadził ludzi do plebiscytu, a cała gromada sterroryzowana przez Kuczkę, musiała, idąc do urny plebiscytowej, śpiewać pieśni niemieckie. O klęsce Polaków w Gieraltowicach zadecydowali dodatkowo emigranci. Podobne położenie było w Nacisławkach, gdzie właścicielem dominium był niejaki Engel, który zagroził ludziom wydaleniem z pracy, jeśliby głosowali za Polską.

Z powyższego sprawodzania widać, że praca ks. Zająca w jego parafji na rzecz polskości, otoczona była przeszkodami wprost olbrzymiemi. Nie zrażał się niemi ks. Zając, który krzątał się żywo około organizowaniu Kółek Rolniczych, a że cieszył się zaufaniem społeczeństwa, świadczy choćby to, że był prezesem powiatowym ówczesnej Rady Ludowej. Jak zaś dalece Niemcy nienawidzieli ks. Zająca za jego pracę na rzecz Polski, świadczy fakt, że ks. Zając został obity przez Niemców na rynku kozielskim. Jeśli tedy mimo te olbrzymie trudności plebiscyt nie wypadł w ówczesnej parafji ks. Zająca jeszcze gorzej, to jest w tem duża zasługa ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy ks. Zająca i doprawdy dziwić się należy, że „Polonia" w tak niegodny sposób spycha na ks. Zająca wynik plebiscytu. Jeśli zaś „Polonia" chce koniecznie szukać „winowajców", to powinna wiedzieć o tem, że komisarzem plebiscytowym na powiat kozielski był p. Galus, szwagier p. Korfantego. Nie będziemy się jednak odpłacać „Polonii" wytykaniem błędów, popełnionych w akcji plebiscytowej przez p Gorlsa Byłyby to żale spóźnione i bezpłodne utyskiwania. Niechże przeto „Polonia" nie szarpie czci ludzi niewinnych i nie wywołuje wilka z lasu. „Winowajców" bowiem więcej byśmy znaleźli w obozie p. Korfantego.

Rola krawatu w Sowietach.

Wszystkie dzienniki sowieckie z „Prawdą" na czele rozpisują się na poważny temat czy noszenie krawatu jest lub nie jest przesądem burżuazyjnym? Młodzież komunistyczna interesuje się żywo tym problemem zdania są bardzo podzielone, jedni krytykują krawat bez litości; pewien młody komunista pisze: „Najpierw robotnik włoży krawat, później pójdzie do kina, później kupi klatkę z kanarkiem, nauczy się modnych tańców, a w końcu będzie straconym dla pracy w partji. Ma również krawat i licznych obrońców, jeden z nich pisze, że sam prezes WCIK'a Kalnin podczas pobytu w Tambowie miał krawat i to wywołało bardzo dobre wrażenie. Inny pisze, że Karol Marx jest przedstawiony na wszystkich swych fotografjach w krawacie i w końcu, że sam Lenin je nosił.

ZOFJA KOSSAK-SZCZUCKA.

Beatum Scelus.

13) (Ciąg dalszy.)

Krótko przebywali wspólnie, całe życie krajów i mórz obszarem rozdzieleni, a przecie zawsze jeden znał drugiego każdą myśl i czucie. Mówiono, iż w noce pogodne wychodzili w pałacach swoich — ów w Rzymie, tamten w Sewilli — na wieże, a wtedy ze świętych ich głów tryskały promienie, które wędrowały w ciemność szukały się wzajem, a znalazłszy, leciały wzajem ku górze. Wiadomo zaś powszechnie, że był na usługi ich gołąbek, niewątpliwie mocą nadprzyrodzoną obdarzony, który nieustannie z Italji do Hiszpanji latał i listy wiernie przenosił.

Rok 584 nadchodził, gdy patrjarcha Eutychjusz, żarem Grzegorzowych słów przekonany, błędy rewokował, dzieło heretyckie spalił, a śmiertelną niemocą złożony ujął w prawą rękę dłoń lewą, i uroczyście rzekłszy: „Wierzę, iż w tem ciele zmartwychwstanę" — Bogu ducha oddał. Wraz i archidiakon Wawrzyniec przybywał z Rzymu wzywać do powrotu swego opata. Naówczas Mauryclusz, Tyberjuszowy następca, ofiarował Grzegorzowi cudowną Łukaszową statuę Bożej Rodzicielki, by ją papieżowi w dowód katolickiej prawowierności monarchy z wyrazami obedjencji i posłuchu odwiózł.

Wawrzyniec Maselli, życia Najświętszej Marji Panny przesławny historyk, powiada, iż Grzegorz stanął szczęśliwie wraz ze statuą w Rzymie roku Pańskiego 585. Zgadza się z nim Ludwik Nonnius. Wszystkie fakta, które cytowałem, jako też i te, które w ciągu narracji cytowane będą, potwierdzają Szentywani i Antoni Belingbem. Podobnie wspomina o nich Jan Maricetta, a obszernie i dokładnie opisuje głośniejszy od innych Fryderyk Henriguez do Ribeira. Również Jan Nadazy, w Księdze Roku Niebieskiego. Przytaczam onych starych autorów, iżbyś widział Waść, że nie opowiadaniem baśni jakowejś cię karmię, lecz rzetelną historyczną prawdą...

— Nigdybym nie wątpił w autentyczność słów Waszej Eminencji, jeno wydziwić się nie mogę niezwykłej Jego erudycji i niepowszedniej nauce. Wyjątkowa to rzecz tak dokładnie znać one barbarzyńskie czasy, które najwięksi nawet uczeni chętnie zazwyczaj przemijają.

— Barbarzyńskie czasy! — o ludzka ślepoto!

— Sądziłem... — rzekł pan Sapieha zmieszany.

— Sąd to powszechny, mości Wojewodo! Wszyscy nasi filozofowie te same żywią poglądy... Że poprzednie wieki stawiam wyżej niźli kultury greckiej odrodzenie, za szaleńca-by mnie okrzyknięto, — ignoranta, barbara. Tylko stanowiska kardynała padrone, życzliwość jaką mnie zaszczyca Ojciec Święty, wstrzymują głośne tych sądów wypowiadanie. — Czasy te owszem były barbarzyńskie, ale czy dzisiejsze niemi nie są? czy były kiedy inne? Ludzkość jest barbarzyńska w samej istocie swojej, w ciele i krwi, i taką pozostanie wiecznie, aż do dnia, w którym Królestwo Boże nastąpi a materja stanie się duchem. Modyfikacjom podlega jeno forma barbarzyństwa i wzajemna sił proporcja. Były wówczas zbrodnie, wielkie zbrodnie, ale byli za to Święci, wielcy Święci. Dziś mamy dużo mało zbrodni — i ani jednego świętego... Przychodzi mi nieraz na myśl, że ta sama suma zła i dobra pozostaje wiecznie na świecie, a zmienia się tylko jej podział i układ. — Na Piotrowe klucze! nie chciałbym słyszeć słów moich powtórzonych z kazalnicy i nie bierz Hrabio tego, co powiem, za prycypja moje jako dusznasterza, — ale taić nie będę, że wolę dziesięciu zbrodniarzy i jednego Biednego z Assyżu, niż dziesięciu medjalnie sprawiedliwych ludzi, z których żaden nie dopuści się zbrodni, ani nie wzniesie do istotnej cnoty. Nie jestem pewien, czy Bóg nie woli również... Jeden święty może odkupić tysiąc grzeszników, dziesięciu letnich nie zdoła zbawić nawet samych siebie. Jako uczonego i miłośnika piękna, więcej zajmują mnie tamci, i kocham minione barbarzyńskie wieki za ów chaos pełen wzniosłości i nędzy, w którym borykali się szatani i Święci...

W ustronnem studio, zapanowała na chwilę cisza. Słońce zeszło niżej i cienie wydłużyły się w ogrodzie. Na kościele św. Piotra uderzyły dzwony nieszporne, — wraz odpowiedziały im inne, i przez czas pewien muzyka dzwonów trwała nad Wiecznem Miastem aż drżało od niej powietrze.

Gdy umilkły, kardynał znów podjął:

— Po śmierci papieża Pelagjusza, Grzegorz, opat z Monte Celio, jednomyślnym ludu całego zapałem na stolicę Piotrową był obrany i przemocą na niej osadzony — roku Pańskiego 590.

O niezapomniana, iście wielka postać!.. Nie będę Waści mówił o dziejach jego papiestwa, gdyż muszą być ci znane, również o cudach w całym świecie głośnych. On wybawił z piekła duszę cesarza Trajana za litość tegoż nad ubogą wdową. On z Chrystusem Panem i Matką Bożą rozmawiał, on nakoniec pozostawił liczne księgi, z których najwięksi mędrcy dotąd wiedzę czerpią.

(Ciąg dalszy nastąpi.

Rozbijacze jedności polskiej na Śląsku.

Zaraz po zapoznaniu się z wynikami wyborów do Sejmu zwróciliśmy uwagę na szkody, jakie ponosi polskość na Śląsku, dzięki rozbiciu głosów polskich. —

Wskutek tego rozbicia lista niemiecka uzyskała zadarmo o jeden mandat więcej w okręgu Cieszyn — Pszczyna — Rybnik. Mandat ten w innym wypadku przypadłby Polakom. Dlatego wysunęliśmy w obliczu wyborów do Senatu hasło jednolitego frontu polskiego dla ratowania trzeciego mandatu senatorskiego.

Z wezwaniem tem zwróciliśmy się przedewszystkiem do PPS. i do Korfantego. Wykazywaliśmy, że listy ich nie mają widoków powodzenia przy wyborach do Senatu i przyczyniają się jedynie do rozbijania głosów polskich, a temsamem przyczyniają się do zdobycia przez Niemców dwóch mandatów senatorskich.

Niestety wezwania nasze pozostało bez skutku. **Zaciekli w swem partyjnictwie i nienawiści osobistej socjaliści i Korfanty postanowili raczej dopuścić do klęski polskości, aniżeli zrezygnować ze swych ambicyj.** Organ socjalistów „Gazeta Robotnicza" ma widocznie sumienie nieczyste, bo uważała za stosowne usprawiedliwić się, dlaczego podtrzymuje swą listę do Senatu. Oto twierdzi, że socjaliści mają widoki zdobycia mandatu pod dwoma warunkami. Naprzód jeżeli wszyscy socjaliści oddadzą głos na listę Nr. 2, a potem jeżeli wszystkie głosy, które padły na drobne listy, padną tym razem na listę socjalistyczną.

Jasnem jest, że nawet takie usprawiedliwienie się jest pozbawione wszelkich podstaw. Socjaliści zdobyli przy wyborach do Sejmu 77.000 głosów. Wszystkie inne drobne listy, a więc żydzi, monarchiści i komuniści, zdobyli około 20.000 głosów. Gdyby nawet więc wszystkie te głosy monarchistów, żydów i komunistów, o które tak zabiega „Gazeta Robotnicza", padły naprawdę na listę Nr. 2-gą, to i one niewystarczyłyby na jeden mandat senatorski. Inna rzecz, jak socjaliści wyobrażają sobie, że żydzi, monarchiści i komuniści będą na nich głosować. Socjaliści wiedzą dobrze o tem, że nie mają widoków zdobycia mandatu. Dlatego podtrzymując swą listę, rozbijają głosy polskie i przygotowują zwycięstwo niemieckie.

My jednak spodziewamy się, że robotnik śląski będzie uczciwszy od przywódców socjalistycznych. Zrozumie on beznadziejność listy Nr. 2 i szkodliwość uporu PPS. Nie da się on obałamucić, **lecz w imię dobra ogólnego nie dopuści do zwycięstwa niemieckiego i odda głos na jedyną listę polską, która ma widoki przeprowadzenia trzech senatorów, na listę Nr. 1.**

To samo odnosi się do Korfantego. Ten szkodnik narodowy, zaślepiony w swej nienawiści do wszystkiego, co ma związek z władzą polską, trwa w uporze i nie chce się wycofać. **Wie on dobrze, że upór jego wychodzi na korzyść Niemców. Wie on, że lud śląski odwrócił się od niego, przejrzał jego niską grę i nie chce iść dalej na jego pasku. Wie dobrze Korfanty, że zdobycie przez niego mandatu senatorskiego jest bardzo wątpliwe. Ale mimo to nie chce ustąpić. Uwziął się i postanowił walczyć do końca, chociażby to miało przynieść klęskę polskości. Wie on też dobrze, że nie będzie mógł wejść do Senatu, ponieważ zostanie stamtąd wyrzucony jako niegodny piastowania godności posła i senatora.**

Ci więc Ślązacy, którzy głosowali na listę Korfantego, powinni sami zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi nam wszystkim z powodu uporu Korfantego. Możemy stracić jeden mandat na rzecz Niemców. Dlatego obowiązkiem wszystkich jest dać jeszcze jedną nauczkę Korfantemu, okazać, że robotnik i rolnik są uczciwszymi i lepszymi obywatelami od Korfantego. Dlatego wszyscy powinni oddać głos na listę Nr. 1.

A na tych, którzy tylko dla niskich celów, podtrzymują swe listy do Senatu, na socjalistach i Korfantym spocznie odpowiedzialność za rozbicie jedności narodowej i dopomożenie Niemcom. To piętno przylgnie do nich na zawsze.

Chciał być „gross und wild".

Dnia 4 marca ti. w sam dzień wyborów do Sejmu Rzp. objeżdżał Korfanty samochodem różne miejscowości, m. in. Wielką Dąbrówkę i Brzeziny Śl., ponieważ — zdaje się — nie miał na to czasu w okresie przedwyborczym, a już wcale nie w czasie 5 lat posłowania na oba Sejmy.

I oto zajrzał do Brzezin Śl. Stanął z samochodem przed lokalem wyborczym i zażądał od patrolującego tam przodownika policji p. Hoły, by ten poprosił z lokalu męża zaufania Śl. Bloku Kot. (Korf.)! Przodownik żądaniu temu słuszni odmówił, wskazując na to, że nie wolno mu schodzić z posterunku służbowego, gdzie rzeczą jego jest pilnować porządku i bezpieczeństwa publicznego. Przypomniał mu wyraźnie, że ma na to innych ludzi, lub sam może sobie tę sprawę osobiście załatwić! Na to Korfanty odparł złośliwie: „Poczekajcie, jak jutro rozpoczniemy wymiatać! Począwszy od wojewody, a skończywszy na ostatnim policjancie, wymieciemy wszystko ze Śląska!"

Będąc następnie w Dąbrówce Wielkiej zwrócił się z podobnem żądaniem do patrolującego tam st. posterunkowego. Na służbową odmowę wygrażał się, że „postara się" w Sejmie o zmniejszenie płac urzędnikom policji!

Innemi słowy, Wojciech Korfanty czuł się jakoś jeszcze dyktatorem Śląska, **a urzędników uważa znać za sługi osobiste!**

Czy teraz, po wyborach do Sejmu, zmienił nieco swoje zapatrywanie pod tym względem, niewiadomo; ale to pewne, **że w dn. 11 marca, w wyborach do Senatu, należy „dobić" jego psychę.**

Urzędnicy policyjni, którzy jeszcze żywiliście w znacznej części jakieś uczucia przywiązania do tego samodzierżcy, nie posuwajcie się do roli psów batożonych, kopanych za swoją wierność!

Baczność mieszkańcy Wielkich Piekar!

W sobotę, 10 marca 1928 br., o godzinie 5 po południu, w lokalu p. KNOPA, urządza Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy

WIELKI WIEC

w sprawie wyborów do Senatu.

Wiec wzbudza wśród mieszkańców wielkie zainteresowanie i zapowiada się imponująco.

Nadużycie ambony do agitacji wyborczej w dniu wyborów.

Otrzymujemy list następujący:

Lud śląski w dniu 4 marca br. manifestacyjnie okazał swą pogardę Korfantemu za jego sprzedajność, nagonkę na księży itd. Z przykrością jednak stwierdzić należy, iż właśnie w tym dniu znalazł się ksiądz, który mimo listu pasterskiego przewielebnego ks. biskupa Lisieckiego, pozwolił sobie na agitację z ambony. Fakt powyższy zaszedł w Wiśle Wielkiej, gdzie miejscowy proboszcz ks. Migdalski, któremu za mało widocznie było agitacji z ambony, ale jeszcze i po ukończeniu mszy św. przypomniał zebranym, iż on jako katolicki kapłan głosuje dziś na Nr. 38, a na następną niedzielę na Nr. 37.

Na skutek tej agitacji Niemcy, których we wiosce jest kilkanaście rodzin, zyskali aż 182 głosów, Korfanty 360.

Pod wpływami proboszcza Migdalskiego znajdują się również i organizacje kościelne, gdyż przełożona kongregacji oświadczyła, iż „Polski mają już dosyć."

Wobec tego apelujemy do kompetentnych władz, by wglądnęły w powyższą sprawę i wyciągnęły z tego odpowiednie wnioski.

Parafjanie.

O czem należy pamiętać w dniu wyborów?

W dniu 11 marca br. każdy Ślązak i każda Ślązaczka ma obowiązek udać się jaknajwcześniej do lokalu Komisji Wyborczej. Ze sobą należy wziąć:

1. Kartkę białą z liczbą Nr. 1. Należy pamiętać, że kartka musi być koloru tylko białego, a na niej ma się znajdować jedynka (słowami albo lepiej cyfrą). Poza jedynką nie może się na kartce nic innego znajdować. Po drugiej stronie kartka musi być czysta. Kartki innego koloru są nieważne.

2. Jakikolwiek dokument, stwierdzający tożsamość osoby głosującej. Może to być karta cyrkulacyjna, dowód osobisty, paszport, książeczka wojskowa, karta tramwajowa lub kolejowa, lub wreszcie jakiekolwiek zaświadczenie. W razie braku takiego dokumentu potrzeba wskazać na dwie osoby, które mogą poświadczyć tożsamość osoby głosującej. Jedna z takich osób musi być członkiem Komisji.

3. Przyszedłszy do lokalu, otrzyma każda osoba od przewodniczącego Komisji kopertę, do której włoży przyniesioną ze sobą kartkę z numerem 1. Należy pamiętać, że żadnych budek w lokalu Komisji nie będzie i że kartki do koperty wkładać się będzie przy stole. Po włożeniu kartki oddaje się kopertę przewodniczącemu Komisji, który wrzuca ją do urny.

4. Kartki wyborcze z liczbą Nr. 1 można dostać u mężów zaufania N. Ch. Z. P. lub w Komitetach Miejscowych i Powiatowych N. Ch. Z. P. Można też wyciąć sobie z gazet naszych, albo wreszcie samemu napisać na odpowiedniej wielkości czystej białej kartce. Należy przytem pamiętać, że na kartce ma się znajdować tylko jedynka bez kropki.

5. Obowiązkiem każdego Polaka i każdej Polki jest nietylko samemu oddać głos, ale nadto dopilnować, ażeby wszyscy znajomi, krewni i członkowie rodziny poszli do głosowania i oddali kartkę z Nr. 1.

Głosuj na listę Nr. 1.

Z Śl. Instytutu Rzemieśl.-Przemysłowego

w Katowicach.

(br.) Ostatnie posiedzenie zarządu Śl. Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach odbyło się w czwartek, 8. bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej, pod przewodnictwem inż. Obrapalskiego.

Przyjęto ostatecznie budżet Instytutu, który w rozchodach i przychodach zamyka się kwotą 21,978 złotych 60 gr.

Z powyższej sumy przeznaczono: na wydatki administracyjne — 23,700 zł., na kursy zawodowe (w ogólnej liczbie 27) — 48,978 zł. 60 gr., na wydawnictwa i bibljotekę — 6.000 zł., na nagrodę dla mistrzów i uczniów — 3,000 zł. Przyjęto również preliminarz budżetu nadzwyczajnego, w którym przyznano na zapoczątkowane budowy i urządzenie warsztatów zł. 50 tys.

Niedobór, wynikający z obu budżetów, wynosi ogółem 92 tys. zł., który pokryje Ministerstwo W. R. i O. P. i Śl. Urząd Wojewódzki (25 tysięcy złotych).

Powyższy budżet inż. Obrapalskiego przedłoży w tych dniach Ministerstwo W. R. i O P.

Pozatem przyjęto do wiadomości, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydelegowało do zarządu Instytutu, w charakterze swego przedstawiciela, inż. St. Majewskiego, wicedyrektora Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach. W końcu uchwalono z dniem 1. kwietnia br przenieść siedzibę biura Instytutu do odpowiedniejszego lokalu.

Marmury — Szkło
Antoni Cepok
Fabryka marmorów - Szlifiarnia szkła - Fabryka luster
Król. Huta, ulica Gimnazjalna 71—73
Rok założenia 1896. 152

Sprostowania.

W związku z notatką w nr. 64 „Polski Zachodniej" p. t. „Kto się bawi w otwarte listy" otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że p. Grzesik wydalił mnie z przedsiębiorstwa za oszustwo.

Prawdą natomiast jest, że wystąpiłem z przedsiębiorstwa, sprzedając mój udział p. Grzesikowi za zł. 13.000.—, z czego sporządzono akt notarjalny w dniu 14 sierpnia 1926 Nr. 230/26 przed notarjuszem Dr. Rostkiem w Katowicach."

Z poważaniem
Jan Keller.

*

W związku z artykułem w nr. 62 „Polski Zachodniej" p. t. „Odrodzenie Zw. Oficerów na Śląsku" otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby Koło katowickie w Zw. Oficerów Rezerwy na Śląsku było Kołem najliczniejszem, gdyż liczniejszem od niego, blisko w dwójnasób, jest Koło tegoż związku w Król. Hucie.

Nieprawdą jest, jakoby dotychczasowy zarząd okręgowy z mjr. Tempką na czele ulegał zbyt partyjnym wpływom, angażował się w wystąpieniach o charakterze ściśle polityczno-partyjnym, zarzucając właściwe cele, oraz, jakoby gorący okres walk politycznych, który nastąpił po przewrocie majowym, przyniósł nieraz gorszące stanowisko władz Zw. Of. Rez. na Śląsku.

Natomiast prawdą jest, że dotychczasowy i obecny Zarząd Okręgowy z mjr. rez. Dr. Tempką na czele nigdy nie ulegał partyjnym wpływom i nigdy nie angażował się w wystąpieniach o charakterze polityczno-partyjnym, natomiast zawsze stał na straży ściśle statutowej apolityczności Związku, a w okresie po przewrocie majowym zajął takie stanowisko, jakie mu nakazywał statut Związku i jego ideologja.

Nieprawdą jest, jakoby Koło katowickie na zebraniu w dniu 24 lutego br. zrzuciło wreszcie nieznośne jarzmo polityczno-partyjnego nacisku Zarządu Okręgowego, gdyż Zarząd Okręgu, chroniąc Związek od wpływów politycznych, nie wywierał nigdy najmniejszego nacisku na przekonania polityczne poszczególnych członków."

Sekretarz Okręgu Prezes Okręgu
Zy[illegible]kowicz. Dr. Tempka mjr. rez.

Wiadomości bieżące.

Sobota 10 Marca

Dziś: 40 Męczenników
Jutro: Głucha Konstantyna
Wsch. sł. 6.3
Zach. sł. 17.32

TEATR POLSKI.

„Aida."

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7 wiecz ukaże się od dłuższego czasu niegrana przepiękna opera J. Verdi'ego „Aida" z pp. Kochańską, Chodakowską, Millerem, Narożnym i Popielem w partjach głównych. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 3,30 po poł. odegrana będzie stale zapełniająca widownię po brzegi i cieszaca się rekordowem powodzeniem senzacyjna sztuka w 3 aktach Kistenmackersa „Szpieg" z doskonałymi odtwórami ról głównych pp. dyr. Nowakowskim, Marją Strońską i W. Kuncewiczem na czele. Bilety od 50 gr. do 4 zł. do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

„Wieszczka Lalek."

W niedzielę wieczór po raz drugi balet w 1 akcie (2 obrazach) „Wieszczka Lalek" z muzyką Bayera, która na premierze zdobyła ogólne uznanie w układzie scenicznym baletmistrza W. Wierzbickiego. Dyryguje kapelmistrz p. I. Hladyłowicz

„Oficer Gwardji" w Tarnowskich Górach.

W sobotę, dnia 10 bm. odegra Teatr Polski pełną humoru i dowcipu komedję w 3 aktach Fr. Molnara „Oficer Gwardji" z pp. M. Strońską, W. Kuncewiczem, I. Orzecką, L. Wiśniewskim w rolach głównych. Bilety należy wcześniej nabywać w Księgarni p. Nowaka, ul. Gliwicka.

„Oficer Gwardji" w Król. Hucie.

W poniedziałek, dnia 12 bm. odegra Teatr Polski w Hotelu Hr. Reden w Król. Hucie komedję w 3 aktach Fr. Molnara „Oficer Gwardji". Bilety należy wcześniej zamawiać w Księgarni p. Skowronkowej ul. Wolności.

„Madamy Butterfly."

We wtorek, dnia 13 bm. przepiękna opera G. Pucciniego „Madame Butterfly" z pp. Laurą Kochańską, K. Wołska-Sobańską, H. Millerem, E. Narożnym, M. Martinim w partjach głównych. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

Występy chóru dońskich Kozaków.

W środę, dnia 14 bm. o godz. 7,30 wiecz. wystąpi w Teatrze Polskim światowej sławy chór dońskich Kozaków imienia Atamana Płatowa. Chór dońskich Kozaków, składający się z 35 osób pod dyrekcją M. Kostriukowa, występował dotychczas we wszystkich stolicach Europy, doznając wszędzie entuzjastycznego przyjęcia. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru Polskiego. Tel. 2448.

Repertuar teatru katowickiego.

Sobota, dnia 10 bm. „Aida" o godz. 7 wiecz.
Niedziela, dnia 11 bm. „Szpieg" po poł. o godzinie 3,30.
Niedziela, dnia 11 bm. „Wieszczka Lalek" wiecz.
Wtorek, dnia 1 bm. „Madame Butterfly".
Środa, dnia 14 bm. Występ chóru dońskich Kozaków.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 9 marca: „Oficer Gwardji" — Tarnowskie Góry.
Poniedziałek, dnia 12 bm. „Oficer Gwardji" — Król. Huta.

Nabożeństwa w Katowicach.

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Niedziela, 11 bm.: o godz. 6,00 za róży Kempny, Gwiozdzik i Żymełka, o godz. 7.30 na int. ks. Eryka Weisa, o godz. 8,00 polskie nabożeństwo szkolne, o godz. 9,00 za róży Dreja, Ozermann i Pastuszka, o godz. 10.30 za † Karola Cyba, o godz. 12,00 nabożeństwo wojskowe.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem jutrzejszym przystępujemy do wydawania cotygodniowej niedzielnej ilustracji. Wszystkich naszych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma prosimy o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z obchodów, zjazdów, uroczystości, szczególnie ciekawych wydarzeń na terenie Śląska, jak również zdjęć, czy to budowli ciekawych, czy też krajobrazów Śląska.

Tylko, jako wynik takiej współpracy, ilustracja nasza może zadośćuczynić słusznym wymaganiom i zadowolić Czytelników „Polski Zachodniej".

(—) **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej** udzielił exequatur listom komisyjnym p. Ferruccio Luppis, jako konsula królestwa Włoch na obszar Woiew. Śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego, z siedzibą w Katowicach.

(—) **Powrót z wywczasów.** Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Tadeusz Sabon, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie. Dr. Adam Benisz, radca górniczy i przewodniczący Bractwa urzędu Rozjemczego wrócił z Zakopanego i objął urzędowanie.

(—) **Dekoracja stacyj kolejowych.** W dniu 19 bm., w którym cała Polska obchodzić będzie dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wszystkie dworce i budynki kolejowe będą dekorowane chorągwiami państwowemi, a dworce również zielenią. Prócz tego okna budynków kolejowych będą dekorowane nalepkami, wydanemi na ten cel przez Komitet Obchodu Uroczystości.

(—) **O wolny ruch graniczny w uzdrowiskach.** Związek Uzdrowisk Polskich podjął akcję w kierunku wydzielenia uzdrowisk polskich, leżących w strefie granicznej, a więc: szereg uzdrowisk podhalańskich, Drusknieki, część uzdrowisk w Beskidach Wschodnich i w dolinie Dniestru, śląskie uzdrowiska w Beskidach Zachodnich i część kąpielisk nadmorskich, z pod działania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ruchu granicznym. Stosowanie ograniczeń ruchu granicznego do uzdrowisk nadgranicznych doprowadzić może — zdaniem Związku Uzdrowisk Polskich — do całkowitej ich ruiny.

(—) **Urlopowanie wojskowych rocznika 1905.** Min. Spraw Wojskowych zarządziło, że szeregowi rocznika 1905, którzy w październiku 1926 zostali wcieleni do wojska, zostają przeniesieni do rezerwy. Szeregowi tego rocznika przesłużyli w sumie 17 do 18 miesięcy.

(—) **Posiedzenie Wydziału Przygot. Kom. Miejskiej w Katowicach** odbędzie się w poniedziałek, 12. bm. o godzinie 4,30 po poł. Na porządku dziennym m. in. następ. sprawy: przemianowanie jednej z ulic na ulicę Marszałka Piłsudskiego, uzupełnienie komisyj, sprzedaż terenu spółdzielni „Dom Polski" pod budowę własnego gmachu, bezpłatne odstąpienie terenu pod budowę konserwatorium muzycznego przy ul. Młyńskiej, przyjęcie budowy magistr. gmachu administr. przy ul. Młyńskiej i uchwalenie potrzebnych na ten cel funduszów w wysokości 1.330.000 zł. oraz przystąpienie miasta do Śl. Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej z udziałem 30 p.oc. od kapitału zakładowego, wynoszącego 100 tys. zł.

(—) **Z Rady miejskiej w Katowicach.** Najbliższe posiedzenie Kom. Rady miejskiej m. Katowic odbędzie się w poniedziałek, 12 bm o godz. 6 po poł. Porządek dzienny obejmuje ogółem 18 punktów, a m. i. wprowadzenie w urząd radnego miasta p. Adaschkiewicza, przemianowanie jednej z ulic na ulicę Marszałka Piłsudskiego, sprzedaż terenu Spółdzielni „Dom Polski" bezpłatne odstąpienie terenu pod budowę konserwatorium muzycznego przy ul. Młyńskiej, uchwalenie środków w swyokści 1 330 000 zł. na budowę magistr. gmachu administr. przy ul. Młyńskiej, przystąpienie m. Katowic do Ligi Morskiej i Rzecznej Oddział w Katowicach w charakterze członka protektora ze składką roczną w wysokości 120 zł., uchwalenie kwoty 5000 tys. na pokrycie kosztów X. zjazdu pracowników gazowych i wodociągowych, mającego się odbyć w Katowicach w drugiej połwie maja rb., zniesienie statutu miejsc., dot. zakładów zastawniczych oraz przystąpienie miasta do Śl. Tow. Wystaw i Propagandy Gosp. z udziałem 30 proc. od kapitału zakładowego, wynoszącego 100 tys. złotych.

(—) **Nowe pismo państwowe.** W najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, zacznie wychodzić w Poznaniu na wzór „Gazety Lwowskiej" gazeta państwowa p. n. **„Gazeta Poznańska i Pomorska".** Na czele nowego pisma staje wybitny działacz polityczny, b. minister pełnomocny w Berlinie i Waszyngtonie, dr. Władysław Wróblewski. Nowe pismo wchodzi w skład kompleksu wydawnictw państwowych.

(—) **Obrót ziemią w Wojew. Śląskiem.** Rybnickie Gwarectwo Węglowe wydzierżawiło p. Laudienowi i Gawlikowi — pierwszemu folwark Kępa, drugiemu — folwark Moszczenice. Gwarectwo „Charlotte" w Czernicy wydzierżawiło p. Zigahlowi folwark Pszów i Krzyszkowice. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego zatwierdził jedynie umowę dzierżawną odnośnie do folwarku Pszów, a zatwierdzenia kontraktów dzierżawnych na pozostałe folwarki odmówił. Na decyzję Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego zarówno oba Gwarectwa jak też projektowani dzierżawcy wnieśli zażalenie do Ministra Reform Rolnych. (br.)

Wyborcy z listy Nr. 2, 11, 13, 36, 37 i 38!

nie dajcie się wziąć na puste frazesy.

Wynik wyborów w dniu 4 marca wykazał niezbicie, iż Wasze głosy oddane na te numery w dzień wyborów do Senatu, pójdą na marne. **Wykluczoną rzeczą jest, by jedna z tych list uzyskała mandat senatorski, temwięcej, iż Nr. 11, 13 i 36 nie uzyskały nawet mandat poselskiego.** Zwracamy się przeto do Waszych uczuć polskich z gorącym apelem **zjednoczenia się tylko w jednej liście,** bo nietylko, **że głosowanie na różne listy będzie bezcelowem, ale wyjdzie na korzyść wrogów!** Wybory sejmowe wykazały pozatem, iż cały szereg wyborców **zdradził nasz obóz, głosując na listę nr. 18.**

Tych przestrzegamy!

Wielu jednak usłuchało naszej szczerej przyjacielskiej rady i **oddało swój głos na listę rządową.** Obecnie skupienie wszystkich sił jest koniecznością narodową.

Nie powinno być partyj, powinni być tylko Polacy, bez względu na to, czy są z numeru 1, czy 2, czy 36 czy 37 lub czy są robotnikami, czy też inteligentami.

Wszyscy złączeni w 1 silni.

Bo jedność to siła niezwyciężona. — Pokażmy wszyscy w niedzielę, iż interes Państwa stawiamy ponad interesy partyj. Państwowa lista do Senatu ma nr. 1 i na nią tylko możecie oddać Wasze głosy.

Obywatele Polacy różnych przekonań i stanów.

200,000 złotych na pożyczki dla nabywców ziemi z parcelacji.

Katowice, 10. marca.

(br.) W związku z realizowaniem polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. został utworzony dla Śląska Cieszyńskiego specjalny fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, mający być użyty na pożyczki dla nabywców działek z parcelacji na ich zagospodarowanie się.

Fundusz ten, z którego pożyczki przyznaje Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, został ostatnio przez Ministra Reform Rolnych powiększony o dalsze 200.000 zł.

Z ulgowego tego kredytu, w myśl odnośnych przepisów rozporządzenia korzystać mogą małorolni, właściciele gospodarstw karłowatych, pracownicy folwarczni i drobni dzierżawcy, nabywający działki z gruntów parcelowanych, o ile należycie uzasadnią swoje podania o pożyczkę.

Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach wystąpił do Ministra Reform Rolnych z wnioskiem o utworzenie także i dla Górnego Śląska analogicznego funduszu na pomoc kredytową dla osadników.

Nabywcy działek przy parcelacji na Górnym Śląsku mogą korzystać z długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny na kupno gruntu.

Szczegółowych informacyj co do warunków przyznawania tych pożyczek udzielają Powiatowe Urzędy Ziemskie w Cieszynie Mikołowie i Tarnowskich Górach jak również Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach.

Z posiedzenia Wydziału Powiatowego w Katowicach.

Uchwalenie budżetu na rok 1928/29 w wysokości 2.692.660 zł.

Katowice, 10. marca.

(br.) Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Katowicach, które odbyło się w dniu 8. bm., ustalono budżet powiatowy na okres rachunkowy 1928/29. Budżet ten opiewa w ogólnych rozchodach i dochodach na sumę 2,692,660 zł. Z powyższej sumy przypada na:

a) budżet zwyczajny kwota — 1,222,660 zł.,
b) budżet nadzwyczajny kwota — 1,570,000 złotych.

W budżecie nadzwyczajnym preliminowano m. in. kredyt w wysokości 1.400.000 zł. na dalszą konieczną rozbudowę Pow. Zakł. Wodociągowych

Fundusz na pokrycie tego wydatku ma być uzyskany w drodze zaciągnięcia pożyczki.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw personalnych i technicznych; udzielono pożyczki dla drobnego rzemiosła w wysokości 10 tys. zł. i uchwalono zakupić obligacje Państw. Banku Rolnego na sumę do 100 tys. zł. z funduszów Pow. Kasy Oszczędności.

Następne posiedzenie Wydziału Powiatowego odbędzie się w czwartek, 15. bm.

1

1

1

(Wyciąć wzdłuż kropek i zachować!)

Dziennik jugosłowiański o Polsce.

W związku z przeniesieniem dotychczasowego posła polskiego w Belgradzie, p. dr Okeckiego, zamieścił Ljubljański „Slovenec" obszerny artykuł wstępny, w którym pisze:

„Przedstawiciel północnego, słowiańskiego państwa — Polski — opuszcza Jugosławię właśnie w chwili, gdy się pojawiły pogłosi o zbliżeniu Polski do małej Ententy i gdy oficjalny delegat polskiego państwa miał zabrać głos na konferencji, mającej odbyć się na wiosnę. P. poseł nie będzie niestety zbierał żniw swojej polityki słowiańskiej osobiście. Nie jest to tylko wyraz platonicznej i sentymentalnej wiary — lecz realnem przekonaniem, jeśli twierdzimy, że zbliżenie między Jugosławią a Polską jest na bardzo dobrej drodze".

Dalsza część artykułu „Slovenes" poświęca Polsce, która „położona na północy u wrót do wielkiej Rosji, pośredniczka między Niemcami i nowemi państwami na wschodzie, obdarzona wszelkiemi naturalnemi warunkami wielkiego mocarstwa, pokładami węgla, jakich niema Anglia, i zdrowem społeczeństwem, przed którego rozrostem drża Niemcy — musiała ze wszystkich nowych państw znieść stosunkowo najwięcej".

O pielęgnowaniu tradycji polskiej grzeczności.

Polacy słynęli zawsze z rycerskości. Objawiała się ona nietylko wielką odwagą na polu bitwy podczas niezliczonych wojen, które Polska musiała prowadzić — lecz rycerskość ta i w życiu codziennem wyrażała się w obronie słabszych i uszanowaniu starszego wieku. Była to bezwarunkowo cecha wyższej kultury narodu, który zasłużył sobie na miano „Francuzów północy", bowiem Francuzi przodowali zawsze w cywilizacji.

Dziś, można śmiało powiedzieć, jest inaczej. Jeśli ktoś powie, że wojna, a wynikiem jej ciężkie warunki gospodarcze naszego kraju — są winne temu, to możnaby się po części z tem pogodzić, choć po części i w tym względzie mogłoby być lepiej, gdyby u nas było więcej patrjotyzmu a mniej egoistycznego poimowania życia.

Bo przecież nie można składać na nikogo tej przykrej brutalność i brak grzeczności, którą się obecnie spotyka na każdym kroku.

Na przedstawieniach, koncertach lub odczytach, zamiast ciszy, któraby pozwoliła słuchać muzyki lub słów prelegenta, czy artystów słyszy się wokoło półgłośne rozmowy.

Na ulicach, mimo wyraźnych wskazówek trzymania się prawej strony chodnika, wszyscy przepychają się nawzajem, potrącając nieraz staruszków sunących z trudem po śliskim chodniku. W tramwajach starsze osoby stoją, trzymając się kurczowo rączek skórzanych lub ławek, podczas gdy młodzi i zdrowi rozpierają się wygodnie na miejscach siedzących: przy wsiadaniu i wysiadaniu panuje także przepychanie się, jakby conajmniej nieszczęście groziło temu, kto ustąpi pierwszeństwa, nie mówiąc już, iż dziś rzadkością jest, by w drzwiach wejściowych sklepów liczono by z tem, że naprzeciwko wychodzi właśnie starsza osoba i że jednak należy poczekać chwileczkę, a nie przepychać się w ciasnych drzwiach.

Są to bardzo przykre spostrzeżenia. Przedowszystkiem należy zbadać źródło, z którego pochodzą te objawy. Należy sobie z całą szczerością powiedzieć, że owa brutalność postępowania pochodzi z tego, że nikt nikomu nie chce ustąpić, każdy myśli wyłącznie o swojej wygodzie, nie zwracając najmniejszej uwagi na drugich.

Przeciwieństwem tych niekulturalnych postępków jest uprzejmość, nie powierzchowna, lecz tkwiąca głęboko w duszy człowieka cywilizowanego, który zawsze i wszędzie zwraca uwagę na to, by nikomu nie przeszkadzać, by drugim ustąpić, a w razie potrzeby i możności — dopomóc.

W publicznych miejscach odrazu rzuca się w oczy, kto jest tym uprzejmym, dobrze wychowanym człowiekiem. Taki w tramwaju ustąpi zawsze miejsca, na ulicy podniesie paczkę upuszczoną przez kogoś, dopomoże starszej osobie wsiąść do tramwaju.

Kto jest uprzejmym w miejscu publicznem — jest nim także i w domu, bo już innym być nie potrafi, gdyż rozumie doskonale, że jeśli uprzejmość obwiązuje względem obcych, temwięcej jest konieczna w domu, gdzie spokój i ład życia wymaga wielkiej ustępliwości i ugrzeczenienia wzajemnego, inaczej współżycie stałoby się nieznośnem dla wszystkich, żadna praca, żaden wysiłek nie przyniósły owoców. A w rezultacie niechybnym skutkiem stałby się zupełny upadek i zanik szlachetnych instynktów człowieka. (—r - a.)

(—) **Procedura oprotestowania wyborów.** W związku z kwestją ewentualnych żądań unieważnienia wyborów, wyjaśnić należy, iż każdy wyborca ma prawo w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia wyników czyli do dn. 20 marca wnieść protest przeciw wyborowi posła lub wogóle wyborom. Protest zgłasza się na ręce przewodniczącego komisji okręgowej. O proteście ogłasza się w „Monitorze Polskim" i w ciągu dni 14 zgłaszać można zarzuty przeciw treści protestu. Skargi o unieważnienie wyborów rozstrzyga Sąd Najwyższy.

(—) **Nowy most na Wiśle pod Bieruniem.** Śl. Urząd Wojewódzki rozpocznie w bieżącym roku budowę nowego mostu żel.-betonowego na Wiśle pod Bieruniem. Koszta budowy mostu wynoszą 600 000 zł. Sumę tę pokrywa Rząd centralny i Śl. Urząd Wojew.

(—) **Uznanie i nagroda.** Dyrekcja Kolei w Katowicach wyraziła uznanie i przyznała nagrodę pieniężną st. asesorowi Szmatłochowi Janowi w Hajdukach za czujność i sumienność w obronie Skarbu Państwa przed możliwemi stratami w razie wypadku.

(—) **Akademicki „Luna - Park" w Katowicach.** Jak nas informuje ze Śląskiego Komitetu Konnego Młodzieży Akademickiej zostałe z dn. dzisiejszym uruchomiony w naszem mieście, na placu im. Piotra Skargi (Targowisko miejskie) obok Gimnazjum Państwowego Akademicki „Luna-Park", którego główną atrakcją jest kolejka napowietrzna; impreza ta znana jest zagranicą, u nas spotykamy się z nią poraz pierwszy. Celem zorjentowania ogółu o jej rozmiarach, podajemy kilka danych cyfrowych: waga kolejki wynosi przeszło 100.000 kg. Długość toru jazdy wynosi kilometr, czas trwania jazdy 2 minuty. Biorąc pod uwagę nieskończoną ilość zakrętów, jest to szybkość poprostu aeroplanowa. Wszelkie fundusze, zdobywane ta drogą, przeznaczone są na budowę domów akademickich oraz na pomoc doraźną dla niezamożnych studentów. Akademicki „Luna-Park" organizowany jest przez Komitet Stołeczno-Wojewódzki Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie w porozumieniu ze Śląskim Komitetem. Impreza ta obiedzie wszystkie większe miasta. U nas zabawi „Luna-Park" około dwóch tygodni; spieszcie się więc amatorzy dawnych emocji, gdyż nie prędko będziecie mieli drugi raz taką sposobność. „Luna-Park" czynny jest codziennie w godzinach popołudniowych, w niedziele już od 12. Biorąc pod uwagę piękny cel, nader niskie opłaty oraz moc emocji, należy się spodziewać dużego powodzenia, którego życzymy organizatorom.

(—) **Z rynku spożywczego w Katowicach.** Na ostatniem posiedzeniu magistrackiej komisji cennikowej ustalono następ. ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby za pół kg.: wołowina — 1.50—1.60 zł.; wieprzowina — 1.30—1.40 zł.; mąka pszenna wyborowa gładka — 0.50 zł.; żytnia 70 proc. — 0.33 zł.; cukier — 0.74 zł.; z emmiaki — 0.07 zł. (50 kg. — 6.00 zł.); cebula — 0.30 zł.; litr mleka — 0.46 zł.; masło deserowe — 3.80 zł.; wiejskie — 3.20 zł.; do gotowania — 2.80 zł.; smalec amerykański — 1.60 zł.; jaja wyborowe sztuka — 0.18 zł.; ser krowi — 0.60 zł. Wiązka: słomy (20 f.) — 0.70 zł.; siana (10 f.) — 0.60 zł.; koniczyny (10 f.) — 0.80 zł.; sieczka (50 kg.) — 5.00 zł.

(—) **Dezinfekcja wagonów kolejowych.** Ministerstwo Komunikacji postanowiła zakupić na próbę aparaty do odkurzania wagonów osobowych, które będą niszczyć również wszelkie zarazki chorób i tępić robactwa, toczące drzewa. Ministerstwo zaopatrzy wszystkie dyrekcje kolejowe temi aparatami.

(—) **Wiec wyborczy w Bogucicach odbędzie się w sobotę, 10. marca o godzinie 6 wieczorem na sali p. Kozy przy ul. Markiewki. Przemawiać będzie kandydat na senatora i p. poseł Grajek. Szanownych Obywateli - Wyborców zaprasza na wiec Miejscowy Komitet Wyborczy Listy Nr. 1.**

(—) **O Dom Ludowy w Bogucicach.** Już swego czasu „Polska Zachodnia" podała wiadomość, że w Bogucicach powstanie Dom Ludowy. Przygotowano nawet szczegółowe plany, obrano miejsce budowy, lecz niestety nic dotychczas nie zrobiono w tym względzie. Magistrat katowicki przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, czyniąc zadość literze prawa w ten sposób, że postanowił przebudować „Strzelnicę" na Zawodziu na Dom Ludowy. Wprawdzie jest to na terenie dawnej gminy Bogucice, ale faktycznie Zawodzie ma obecnie charakter niezależnej w niczem od Bogucic, oddzielnej dzielnicy. Bogucice jako druga dzielnica Katowic o nader rozwiniętem życiu organizacyjnem, nie posiada żadnego schroniska dla pracy oświatowo-kulturalnej. Ta decyzja Magistratu, niczem nie usprawiedliwiona, jest widocznem pokrzywdzeniem dzielnicy, której się tylko obiecuje, lecz nie wiedzie. Ludność tutejsza czeka i ma nadzieję, że Magistrat W. Katowic wypełni swe zobowiązanie, oraz uczyni zadość życzeniom mieszkańców tej dzielnicy przez wybudowanie Domu Ludowego w Bogucicach, niezależnie od przebudowy „Strzelnicy".

(—) **„Wieczór Towarzyski."** Koło Towarzyskie w Katowicach urządza w niedzielę, 11 marca br. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym w Katowicach przy ul. 3-go Maja (dawniej „Oaza") „Wieczór Towarzyski" połączony z produkcjami wokalno-muzycznemi i tombolą.

(—) **W najszczęśliwszej kolekturze Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A. w Katowicach,** ul. św. Jana 16 i Oddziale w Król. Hucie, ul. Wolności 26, już w drugim dniu ciągnienia padły dwie większe wygrane, a mianowicie na numer 80107 zł. 2000, na nr. 55339 zł. 1000. Graczom, grającym w tej kolekturze sprzyja naprawdę wyjątkowe szczęście.

(—) **Konfiskata „Illustrierte Gerichtswoche".** Starostwo w Tarnowskich Górach zarządziło zajęcie czasopisma „Illustrierte Gerichtswoche", wydanie 437 z powodu niestosowania się do przepisów art. 20 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o prawie prasowem.

(—) **Zatruciu gazem.** W nocy z 6 na 7 bm. bezrobotny Nikodem Krawczyk, ur. w r. 1892, nocując na haldzie kop. „Ferdynand", w Katowicach zatruł się śmiertelnie gazem. Wszelkie zabiegi ratownicze okazały się bezskuteczne. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

(—) **Pożar mieszkaniowy.** Onegdaj w nocy wybuchł w mieszkaniu Henryka Jentszty, kupca, zam. przy ul. Dąbrowskiego 2, pożar wskutek zapalenia się motoraca od popiersa. Wskutek nagromadzenia się dymu, żona poszkodowanego uległa zaczadzeniu tak, że dopiero zawezwany lekarz przyprowadził ją do przytomności. Szkoda wynikła z tego powodu przekracza 500 złotych.

KINO RIALTO
KATOWICE, KOCHANOWSKIEGO
Od wczoraj:
ORŁOW
(książę i bolszewik)
według operetki Granichstaden'a.
W rolach głównych:
Iwan Petrowicz — Vivian Gibson.

(—) **Włamanie do klubu tennisowego.** W nocy z 6 na 7 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się niespodzianie do budynku Katowickiego Klubu Tennisowego przy ul. Bankowej w Katowicach, skąd skradli 10 koszulek i 15 par trzewików sportowych na szkodę tego klubu, oraz Franciszka Rytucza i Erharda 4 kompletne ubrania, i płaszcz gumowy i wiele innej garderoby.

Z Pszczyńskiego.

Wiece w powiecie pszczyńskim
w dniu 10 marca 1928 r.

Chełm Wielki o godz. 6 wiecz. — sala Tomżoła.

Imielin o godz. 6 wiecz. — sala Szewczyka.

Łaziska Górne o godz. 6 wiecz. — sala Machy.

(P) **Magistrat miasta Pszczyny uchwalił** sprawić dla szkoły I w Pszczynie nowe sprzęty szkolne, odpowiadające warunkom higjeny i przeznaczył na ten cel 15 tysięcy złotych.

Z Rybnickiego.

(R) **Pożar domu w Moszczenicy.** W ub. niedzielę po południu wybuchł pożar w domu Antoniego Dudka w Moszczenicy, który zniszczył dach domu i częściowo mury. Szkoda stąd wynikła wynosi około 1500 zł. Pożar, jak wykazały dochodzenia wzniecili dzieci, pozostawione w domu bez opieki starszych.

Z Cieszyńskiego.

(C) **Koncert prof. Al. Wielkowskiego,** znanego pianisty i kompozytora z udziałem śpiewaczki p. E. Skórskiej, odbędzie się w Cieszynie dnia 10. bm. o godzinie 7.30 wiecz. w sali „Pod Jeleniem".

(C) **Jaracz, mistrz scen polskich** przybywa do Cieszyna w przyszłym tygodniu i da przedstawienie ze swoim zespołem. Publiczność, która miała sposobność poznać znakomitego artystę, niezawodnie i tym razem wypełni salę po brzegi.

(C) **Opera katowicka w czasie postu** da jeszcze dwa przedstawienia w Cieszynie.

Z Śląska Opolskiego.

(O) **Teror niemiecki wobec robotników polskich.** Wedle otrzymanych tu ze Śląska Opolskiego informacji, wobec robotników polskich, mieszkających na terenie Śląska niemieckiego, wznowiony został system represji i teroru. Ostatnio na pograniczu powiatu tarnowsko-górskiego bojówka niemiecka napadła na trzech robotników polskich, udających się do pracy. Napaść dokonana była na tle politycznym. Skonstatowano szereg innych szykan wobec robotników polskich.

Z kraju.

(*) **Przyjazd finansistów amerykańskich do Polski.** W najbliższym czasie przybywa do Warszawy dwóch przedstawicieli amerykańskich bankierów p. Basili, przedstawiciel domu bankowego Marshall Field w Nowym Jorku i p. Fisher, reprezentant Bankers Trustu. Finansiści amerykańscy odbędą w Warszawie konferencje z rządem i bankami.

Ze świata.

(§) **Międzynarodowa konferencja lotnicza w Paryżu.** Przed niedawnym czasem zakończyła swe obrady w Paryżu konferencja międzynarodowego organu Ligi Narodów do spraw lotniczych, w której uczestniczyli delegaci wszystkich państw, należących do Ligi. Obrady toczyły się nad sprawą zmian całego szeregu przepisów lotniczych. Zaproponowane zostały zmiany: 1) przepisów, dotyczących warunków wydawania świadectw sprawności technicznej i silników, 2) zmiana podziału samolotów na kategorie ma ulec zasadniczej zmianie, 3) zmiany przepisów, dotyczących wydawania świadectw zdolności pilotów i świadectw medycznych lud. Pozatem rozpatrywana była sprawa unifikacji materiałów dla przemysłu lotniczego i szereg spraw drobniejszych. Poruszane były również sprawy stosowania sygnału radjowego alarmowego (S. O. S.), sprawy przepisowego używania aparatów radjowych na samolotach komunikacyjnych itd.

Na konferencji dała się wyczuć tendencja do zaprowadzenia jaknajdalej idących ułatwień w przepisach, któreby były mniej krępujące, a przez to bardziej życiowe.

(§) **Polacy kandydaci na członków węgierskiej Akademji Umiejętności.** Na ostatniem posiedzeniu węgierskiej Akademji Umiejętności w Budapeszcie omawiano kandydatury na członków Akademji. M. in. kandydatami wysunięto na członków zagranicznych, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności Jana Rozwadowskiego i prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna. Walne zgromadzenie Akademji w tej sprawie odbędzie się na wiosnę.

Wygrane Loterji Państwowej

1. dzień ciągnienia V-ej klasy szesnastej Polskiej Loterji Państwowej dnia 8. marca 1928 roku.

Wygrana 15 000 złotych padła na nr. 97018.

Wygrane po 5 000 złotych padły na nr-y: 35. 102841. 118334.

Wygrane po 3 000 złotych padły na nr-y: 62703, 89609, 124343.

Wygrane po 2 000 złotych padły na nr-y: 13436, 18810, 21318, 64966, 83599, 87412, 89022, 98209, 99337, 104194.

Wygrane po 1 000 złotych padły na nr-y: 1848, 17276, 21177, 21227, 34818, 36438, 36622, 40100, 41350, 50774, 53355, 54891, 60671, 65085, 78030, 88187, 103953, 122874.

Wygrane po 600 złotych padły na nr-y: 5790, 9140, 23770, 38933, 40005, 47742, 56212, 61861, 63228, 68654, 75821, 106957, 108435, 113961, 124662, 126555, 129896.

Wygrane po 500 złotych padły na nr-y: 10142, 12307, 29489, 37447, 50292, 50586, 51057, 51802, 53285, 53576, 54362, 58911, 63329, 64539, 68387, 70379, 90110, 90346, 107184, 112681.

Wygrane po 400 złotych padły na nr-y: 676, 2023, 2628, 2679, 3131, 6751, 8173, 8748, 9449, 10400, 11306, 11921, 12323, 12578, 12769, 13196, 14300, 14835, 15581, 16330, 16647, 18648, 18662, 19648, 21780, 21918, 23008, 23851, 24183, 24242, 25263, 25472, 25634, 27114, 27327, 27910, 28168, 29200, 30704, 30829, 31302, 32208, 33170, 34398, 35177, 37414, 37441, 39415, 41535, 43498, 43576, 44207, 44764, 45728, 46536, 47717, 47956, 48280, 49937, 51494, 51607, 52719, 52871, 53574, 53230, 54297, 54361, 54961, 55309, 55651, 56272, 57298, 57494, 57936, 58925, 59455, 60569, 61527, 61719, 62002, 62462, 64957, 65310, 65469, 65674, 65803, 67284, 67702, 69089, 69341, 69723, 69912, 70717, 70895, 71351, 71721, 72080, 72529, 73037, 73449, 73556, 74760, 75083, 75961, 76049, 76852, 78068, 78238, 78862, 79247, 79413, 79819, 80780, 81165, 81199, 81608, 82336, 84253, 84617, 85051, 86257, 86480, 87581, 87758, 89744, 90691, 90818, 92102, 92744, 93506, 94371, 94544, 94585, 94691, 95429, 95306, 97015, 97539, 97634, 97852, 97886, 98008, 98186, 99164, 100100, 100153, 100489, 101328, 101821, 102082, 103232, 104108, 104374, 104596, 104714, 105755, 107033, 108011, 109010, 109171, 112435, 114074, 114214, 114216, 115301, 116480, 118631, 117359, 117817, 118819, 120938, 121631, 122241, 122794, 123631, 123798, 125284, 125958, 126091, 126133, 126176, 128613, 128970, 129400, 129698.

oraz cały szereg drobnych wygranych, które są do przejrzenia bezpłatnie

w Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczym S.A.

w Katowicach, ul. Św. Jana 16,

w Król. Hucie, ul. Wolności 26.

Czy jesteś już członkiem Og. Zw. Podof. Rez. R. P.

Rzeczy ciekawe.

11 milj. ludzi uczęszcza dziennie do kina.

Amerykański komisarz handlowy w Paryżu ogłosił ciekawe dane statystyczne dotyczące frekwencji publiczności w kinoteatrach. Według jego obliczeń na całej kuli ziemskiej znajduje się 52 tys. koncesionowanych kinoteatrów, w których łączna liczba miejsc dochodzi do 21 milionów. Najwięcej, bo 25 tys. kin jest w Ameryce (11 milionów miejsc); na drugiem miejscu znajduje się Europa z 22 tys. kinoteatrów i 8 milj. miejsc, następnie Azja (3 tys. kin i 600 tys. miejsc), Australja (1200 kin i 350 miejsc), w końcu Afryka (800 kinoteatrów i 200 tys. miejsc). Jak podaje komisarz wymieniony, można śmiało twierdzić, iż dziennie oglada filmy na kuli ziemskiej 11 milionów widzów.

Gdzie może być gorzej?

Na odbytem niedawno w Moskwie, pod przewodnictwem komisarza oświaty Łunaczarskiego, publicznem zebraniu wygłosił prof. Zalkind odczyt w kwestji materialnych warunków bytu studenckiego. Położenie uczącej się młodzieży przedstawione zostało w czarnych barwach. Profesor Zalkind stwierdza mianowicie, że: 1) 67 proc. studentów uniwersytetu moskiewskiego posiada maximum 20 rubli miesięcznie na całkowite utrzymanie, 2) 26 proc. utrzymuje się z żebraniny, 23 proc. jada zaledwie trzy razy tygodniowo, 4) 16 proc. rozporządza pomieszczeniem o wymiarach . . . 2 metrów kwadratowych, 5) w niektórych przytułkach dla uczącej się młodzieży 53 proc. lokatorów jest ciężko chorych, a w jednym nawet kontyngent dochodzi do 85 proc. Tak żyją ludzie w kraju, mającym szczęście posiadać ustrój „komunistyczny" Gdzie może być gorzej?!

Czem karmią się Amerykanie?

W mowie, wygłoszonej niedawno na bankiecie Instytutu Kolonjalnego, stwierdził lord Asthwen, że główne pożywienie obywateli Stanów Zjednoczonych składa się z konserw o najróżnorodniejszych postaciach. „Gdyby pewnego dnia konserwy znikły z magazynów, wówczas minimum 25 proc. mężczyzn umarłoby z głodu, Amerykanki bowiem nie potrafią ugotować najprostszego dania. Bezpośrednim następstwem tego stanu rzeczy jest olbrzymi i stale wzrastający pobyt na blachę cynowa, używana do wyrobu pudełek, w których mieszczą się konserwy. Ameryka potrzebowuje już 150 000 ton rocznie tej blachy, lecz popyt zwiększa się z zawrotną szybkością, co spowodować musi znaczną zwyżkę cen na cynę".

Jak żyje na wygnaniu ekscesarzowa Zyta.

Pewien węgierski dziennikarz, który udał się do miejscowości Lequeitio w Hiszpanji, gdzie przebywa obecnie wdowa po cesarzu Karolu wraz z dziećmi, opisuje obecnie na łamach pism węgierskich życie cesarskiej rodziny.

O godz. 7 rano mieszkańcy pałacu Urdbaren zbierają się w kaplicy pałacowej. Po mszy i śniadaniu rozpoczynają się godziny pracy. Na drugiem piętrze pałacu znajduje się duża sala szkolna, w której dzieci b. cesarzowej pobierają nauki. Najstarszy z nich, Otton, uważany przez legitymistów węgierskich za prawowitego króla Węgier, przechodzi obecnie kurs nauk szóstej klasy gimnazjalnej. Wykładów w zakresie nauk gimnazjalnych słucha także młodsze rodzeństwo Ottona, Robert, Feliks i Adelajda, a Ludwik i Rudolf przechodzą kurs nauk szkoły początkowej. Wreszcie dwoje najmłodszych dzieci cesarza Karola: Charlotta i Elżbieta spędzają dni jeszcze tylko na zabawie. Nauka trwa do godz. 11, poczem następuje przerwa, podczas której Otton, Robert i Feliks używają zwykle jazdy na swych kucykach. O godz. 12 podawany jest obiad, po obiedzie zaś odbywają się ćwiczenia sportowe lub wycieczki w okolice Lequeitio. Do wycieczek tych używany jest autobus na 12 osób, podarowany niedawno b. cesarzowej przez króla Alfonsa hiszpańskiego. Po podwieczorku, o godz. 4 po poł., wznawiana jest nauka i trwa do godz. 7. O godz. 7.30 rodzina zasiada do wieczerzy, a o godz. 9 dzieci idą spać. Była cesarzowa czuwa osobiście nad wychowaniem swych dzieci, a zwłaszcza najstarszego syna. Stan jej materjalny jest obecnie już zadowalający, wdowa bowiem po cesarzu Karolu otrzymuje poważne sumy z Węgier. Składają się na to przeważnie dochody z byłych dóbr koronnych. Najzupełniej więc bezpodstawne są wiadomości, jakoby rodzina byłego cesarza znajdowała się w nędzy. Z drugiej zaś strony fałszywe są również złośliwe pogłoski, jakoby w Lequeitio prowadz byłoby życie na szeroką stopę. Pewne urozmaicenie w tem monotonnem życiu stanowią częste wizyty, składane byłej cesarzowej.

Niema prawie dnia, aby nie odwiedzali jej pielgrzymi węgierscy, przybywający z Lourdes lub Limpias. Przybywają też delegacje legitymistów wprost z Węgier. Częstym gościem cesarzowej jest matka króla Alfonsa. Czasami zagląda też do Lequeitio b. arcyksiążę Eugeniusz.

Życie sportowe.

Pogoń — Warta.

IFC. — Orzeł.

Dwie czołowe drużyny Ligi Państwowej bronić będą honoru swych barw oraz powagę Ligi Państwowej w meczach przyjacielskich z zespołami Śl. Z. O. P. N.

Na Górnym Śląsku pozjom gry jest bardzo wyrównany, tak, że między poszczególnemi klasami nie ma dużych różnic. Okaże to przyszła niedziela, gdyż w przedmeczu zareprezentuje się publiczności B-klasowa drużyna śląska w meczu z eksmistrzem Ligi Państwowej, w kulminacyjnych zawodach zaś Pogoń katowicka stoczy zaciętą walkę o zwycięstwo z Wartą poznańską.

Wszystkie kasy na boisku będą otwarte od godziny 12-ej w południe.

TKS. Toruń — Śląsk Świętochłowice.

Drugie z rzędu zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej odbędą się na Stadjonie w Król. Hucie o godz. 15-ej. Kto jest Śląsk Świętochłowice?

Śląsk to beniaminek Ligi Państwowej, któremu dzięki ambicji udało się pokonać mistrzów okręgowych i jako takiemu wejść do grupy asów piłkarskich.

Posiada on drużynę wytrzymałą fizycznie, zgraną i ożywioną chęcią zwycięstwa. Styl gry tej drużyny, różni się zasadniczo od stylu gry pozostałych drużyn ligi tem, że metodą ich walki to przebój i cała drużyna holduje grze górnej. Do walki idą śmiało i są pewni zwycięstwa. Wszyscy jego gracze są wychowani i przywiązani do barw klubu.

KS. Orzeł Wełnowiec — KS. Dąb 4:1 (2:1)

W ubiegłą niedzielę gościł KS. Orzeł na własnem boisku Ks. Dąb, z którym rozegrał zawody przyjacielskie. Aczkolwiek gospodarze nie mieli na miejscu swych najlepszych graczy Krola i bramkarza, górowali nad gośćmi pod każdym względem i odnieśli słuszne zwycięstwo

Drużyna gości ograniczyła się li tylko do gry defenzywnej, a atak ich zdobywał się na sporadyczne wypady, które jednak pewnie likwidowały tyły gospodarzy.

W drużynie gospodarzy wszyscy spełnili swe zadania znakomicie i drużyna nie wykazała słabego punktu. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Bochynek

Akademja Szermiercza.

Staraniem Ośrodka W. F. oraz Klubu Szermierczego w Katowicach odbędzie się dziś dnia 10 marca 1928 r. o godz. 19-ej w sali Koła Towarzyskiego (dawniej Oazy) pod protektoratem: generała Zająca, Dr. Adama Papee, prezesa Polskiego Związku i Dr. Salonego, prezesa katowickiego klubu Szermierczego

Akademja Szermiercza

z udziałem czołowych szermierzy Polski.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej

odbędzie się dziś, w sobotę dnia 10 bm. o godz. 18 w lokalu „Do Wypoczynku" przy ul. Św. Jana w Katowicach.

G. Z. A. komunikuje:

W niedzielę dnia 11 marca br. o godz. 15-ej urządza Górnośląski Związek Atletyczny ogólny trening mistrzów wszystkich klas na sali gimnastycznej Państwowego Gimnazjum przy ul. Mickiewicza w zapasach oraz podnoszeniu ciężarów, celem zapoznania zawodników ze zmianami regulaminu, przeprowadzonemi przez Międzynarodową Federację.

Trening odbędzie się pod kierownictwem kapitana związkowego p. Alojzego Budnioka. G. Z. A. wzywa wszystkich mistrzów (trzech klas) o punktualne stawienie się w wyżej oznaczonej sali.

Dzień P. Z. P. N.

W dniu 3 maja, wzorem lat ubiegłych, Polski Związek Piłki Nożnej organizuje w całej Polsce szereg meczów na dochód P. Z. P. N., przyczem jedna trzecia dochodu pójdzie na związek okręgowy, a dwie trzecie — na P. Z. P. N.

Giełda.

Katowice, dnia 9 marca 1928 r.

	Dewizy		Banknoty
Dol. amerykańskie	8,88	8,85	8,84
Szterlingi angielskie	43,38		43,294
Fr. szwajcarskie	171,23		170,888
Fr. francuskie	34,995		34,926
Fr. belgijskie	24,79		24,741
Liry włoskie	47,06		47,966
Flor. holenderskie	357,90		357,185
Korony czeskie	26,35		26,298
Kor. szwedzkie	238,75		238,273
Korony duńskie	238,25		237,774
Kor. norweskie	236,80		236,327
S austrjackie	125,19		124,94
Mk. niemieckie	212,55		212,125
Dol. kanadyjskie	8,87		8,826
Cd. gdańskie	173,40		173,054

1 gram złota = 5,92.
1 gram srebra = 0,153.
1 zł. w złocie = 1,72.
1 Mkn. w złocie = 2,1234.

Dewizy wschodnie.

Berlin, 9. 3. Wypłaty na Bukareszt 2,579—2,591, na Warszawę i Katowice 46,825—47,025, na Poznań 46,80—47,00.

Papiery państwowe.

Warszawa, 9. 3. Dolarówka 67,50, 6 proc. pożyczka dolarowa 85,25, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 61,25, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 94, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Akcje warszawskie.

Warszawa, 9. 3. Bank Dyskont. 136,50—136,75, Bank Handlowy 123, Bank Polski 148,50—148,25 do 148,50, Chodorów 152, Firlej 59, Warszawski Węgiel 100,25—99,50, Nobel 40,00—39,75, Lilpop 42,50, Cegielski 47, Modrzejów 47,50—47,00, Ostrowiec 86,00—86,50, Rudzki 54, Pocisk 11,75, Starachowice 68,00—67,25, Ursus 11,50, Borkowski 19,80, Spirytus 39,50, Haberbusch 169, Elektrownia Dąbrowa 72,50.

Akcje poznańskie.

Poznań, 9. 3. Cegielski 48,50, C. Hartwig 45—45 Hartwig i Kantorowicz 57,50, Herzfeld Victorius 55,00—55,50, Dr. May 112, Unja 25. Tendencja utrzymana

Giełda zbożowa.

Poznań, 9. 3. Żyto transakcje 15-tonowe 43,50 3-tonowe 41,25, pszenica 49—50, jęczmień 34,50—36,50, jęczmień brow. 39,50—41,00, owies 36—38, kursy orjentacyjne na m akżżytnią zawieszone, kama pszenna 65 proc. 69,75—73,75, ospa pszenna 28,50—29,50, ospa żytnia 28,50—29,50, groch polcy 46—51, groch Wiktoria 60—82, groch Folkiera 55—65, ziemniaki fabryczne 6,10—6,30, rzepak 63—70, wyka letnia 30—33, peluszka 30—32, seradela 23,50—24,50, koniczyna czerwona 220—310, biała 180—280, szwedzka 290—350, żółta 150—180, w łuskach 70—90, tymotka 60—68, łubin niebieski 22,50—23,50, łubin żółty 23,50—24,50. Usposobienie spokojniejsze.

Radjo.

Program audycji

na sobotę, 10 marca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 16,20 — kom Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 16,40 — odczyt p. t. „A. Asnyk, poeta i działacz współczesny", wygłosi dyr. Mikulski, 17,05 — komunikaty, 17,45 — program dla dzieci, 18,55 — komunikaty, 19,15 — rozmaitości, 19,35 — odczyt z cyklu: „Skarbowość Państwowa", 20,00 — odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów, 20,30 — transmisja z Warszawy: „Baron Cygański", operetka w 3 aktach Straussa, wykonawcy: pp. Bielska, Zamorska, Salecki, Rapacki, Krzewiński, Horski i inni, 22,00 — sygnał czasu, komunikaty P. A. T., 22,30 — muzyka lekka.

Warszawa, fala 1111. Godz. 12,00 — sygnał czasu i komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 15,00 — kom. gospodarczy, 16,00 — odczyt p. t. „Współczesne zagadnienia florystyczne a szkoła", 16,40 — odczyt p. t. „Skarbowość komunalna", 17,45 — program dla dzieci, 20,30 — „Baron Cygański", 22,30 — muzyka.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 16,30, 19,00, 20,10, 23,00. — **Praga, fala 348,9.** Godz. 11,00, 12,00, 16,00, 19,30, 22,00. — **Londyn, fala 361,4.** Godz. 11,15, 14,00, 16,30 — utwory: Suppe'ego, Haydna, Saint-Saensa, Mussorgskiego, Czajkowskiego, Webera, Gounoda i in., 19,00, 22,35. — **Brno, fala 441,2.** Godz. 12,15, 19,30, 22,00. — **Rzym, fala 450.** Godz. 13,30, 17,30 — utwory: Mozarta, Webera, Verdi'ego, Szopena i in. — **Langenberg, fala 468,8.** Godz. 13,05, 18,00, 21,00.

Program audycji

na niedzielę, 11 marca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 10,15 — transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 12,00 — sygnał czasu, kom. lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej, 12,10 — transmisja koncertu symfonicznego z Filh. Warszawskiej: wykonawcy: pp. Anna Ruszczewska (śpiew), prof. M. Dobrowski (fort.), Lefeld (akomp.). w programie: utwory Czajkowskiego, 14,00 — odczyt p. t. „Zboża jare", transmisja z Warszawy, 14,30 — kazanie pasyjne z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach, wygł. wikarjusz generalny ks. Kasperlik, 15,15 — koncert popołudniowy z Filh. Warszawskiej, 17,20 — rozmaitości, 17,40 — przerwa, 19,10 — odczyt p. t. „Światopoglądy", 19,35 — odczyt p. t. „Liryka polska po roku 1863", wygł. p. O. Regorowiczowa, 20,00 — „Bery i bojki śląskie", wygł. Karlik z Kozyndra (prof. St. Ligoń), 20,30 — koncert wieczorny poświęcony muzyce belgijskiej, wykonawcy: orkiestra P. R. oraz pp. Halina Leska (śpiew), A. Junowicz (flet), Oziminski (skrz.). Urstein (akomp.), 22,00 — sygnał czasu i komunikaty P. A. T. i sportowy, 22,30 — koncert z kaw. Atlantic, 23,00 — biuletyn wyborczy P. A. T.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 12,00, 16,00, 18,00, 20,15. — **Praga, fala 348,9.** Godz. 11,00, 16,30, 22,05, 23,05. —**Brno, fala 441,2.** Godz. 11,00, 19,00, 20,00. — **Rzym, fala 447,8.** Godz. 10,15, 20,45. — **Langenberg, fala 468,8.** Godz. 11,40, 13,00, 17,00, 20,15. — **Wiedeń, fala 517,2.** Godz. 10,30, 12,30, 15,45, 19,15, 20,15. — **Paryż, fala 1750.** Godz. 12,00, 12,45, 20,45.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 10. marca 1928 roku.

Hajduki Wielkie. Zebranie miejsc. Tow. Polek o godzinie 7 wiecz. w Kat. Domu Związkowym.

Dnia 11. marca 1928 r.

Katowice. Miejsczne zebranie Kat. Kółka Abstynentów o godz. 15 w Domu Związkowym przy kościele N. P. M.

Król. Huta. VIII. grupa Lotowa urządza o godzinie 10 zebranie wiosenne w „Domu Ludowym".

Odpowiedzi redakcji.

P. Jerzy Mruk. Pszczyna. Na pierwsze pytanie, mało zrozumiałe, nie możemy dać odpowiedzi. Na drugie: Jaja najlepiej konserwować w gaszonym wapnie. Sposób ten jest powszechnie znany. W ten sposób konserwowane jaja używać można w okresie do 3 miesięcy. Na trzecie: Celem odszukania ojca najlepiej dać ogłoszenie do jednego z pism, wychodzących w Poznaniu. Najlepiej „Dziennik Poznański", Poznań, ul. Pocztowa 10.

„Łódka" Katowice. Niestety adresów fabryk nie posiadamy, radzimy jednak zwrócić się do Dyrekcji Targów Poznańskich (Poznań, ul. Głogowska), która prowadzi ewidencję i udziela informacji.

P. Henryk Mucha. Bielszowice. Szczerółowych informacji udzielić może Śląska Izba Rolnicza w Katowicach (ul. Plebiscytowa). Wiadomo nam, że w Bolechowie (Małopolska) jest średnia szkoła leśników. Potrzebne są ukończone 4 klasy gimnazjalne lub równorzędnej szkoły. Rok szkolny zaczyna się we wrześniu.

Redaktor odpowiedzialny Wiktor Dylag w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 8-78.

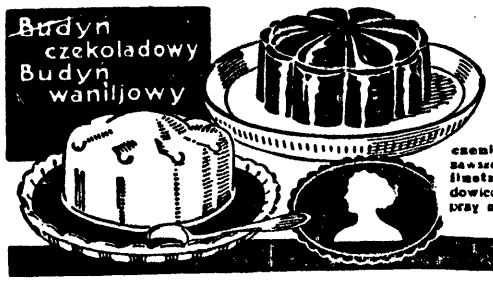

Miarodajni znawcy

odżywiania się ludności są zdania, że tego rodzaju żywność mieszana jest najodpowiedniejsza w skład której wchodzą silka razy tygodniowo małe racje mięsa, codziennie obficie jarzyny i owoce, a pozatem stale potrawy mączne na mleku. Niewątpliwie życzeniem każdego jest, aby potrawy mączne aknajbardziej były urozmaicone. Pod tym względem rzychodzą każdemu z pomocą **Dra Oetkera proszki budyniowe**, które łatwo i szybko przyrządzić można przy użyciu mleka. Dają one smaczne pożywne dania deserowe. **Dra Oetkera proszek budyniowy** taksamo jak **proszek do pieczenia „Backin“, cukier waniljowy, mączkę „Cristal“** itp. otrzymać można z powodu wielkiego na nie popytu zawsze świeże w wszystkich sklepach. Wiele **nowych i cennych** wskazówek do pieczenia czerpać można z **nowej barwnie ilustrowanej książki z przepisami Oetkera**, wydanie II które otrzymać można za 40 gr. w każdym sklepie. Z książki tej dowiedzieć się można również bliższych szczegółów o doskonałym **naparcie do pieczenia „Czarodziej“**, na którym przy małym płomieniu gazowym można piec, smażyć i gotować.

Dr. August Oetker, Oliwa.

PALAIS FLANK
Katowice, Mickiewicza 22. — Tel. 2194
Pierwszorzędna kuchnia warszawska
Rendez-vous publiczności towarzyskiej
Od 8-ej wieczór Koncert i Dancing

„CRISTAL“
KAWIARNIA I RESTAURACJA
Katowice, ulica Poprzeczna 5. Telefon 505
W sobotę, dnia 10 marca 1928 r. odbędzie się od godziny 8 wiecz.
Wieczór muzyki operetkowej i walców
orkiestry wiedeńskiej pod batutą kapelm. E. Lugo

L. R. P. I. 1/3.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszem ofertowy pisemny

przetarg publiczny

na dostawę 6.800 m³ siatek drucianych do budowli regulacyjnych na rzece Wiśle pod Dziedzicami i Goczałkowicami.

Oferty wraz z ogólnemi i szczegółowemi warunkami, które będą stanowiły integralną część umowy, podpisane przez oferentów, należy wnosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydział R. P. w Katowicach w opieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na dostawę siatek drucianych na dzień 24 marca 1928 r.“ do dnia 24 marca 1928 r. godz. 10-ej przed poł., w którym to dniu i godzinie nastąpi ich otwarcie przez komisję przetargową.

Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci lub upełnomocnieni ich zastępcy.

Data wpływu oferty do dziennika podawczego będzie podstawą do oceny, czy ofertę wniesiono w przepisanym terminie.

Przyjęcie oferty przy przetargu nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Skarbu śląskiego aż do chwili podpisania umowy. Śląski Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta i prawo unieważnienia przetargu w całości, lub częściowo bez podania powodów.

Oferent, któremu przydzieli się dostawę siatek, a który odmówi podpisania umowy w terminie później oznaczonym, traci złożone wadjum na rzecz Skarbu Śląskiego.

Do ofert należy dołączyć poświadczenie Kasy Skarbowej o wpłaceniu wadjum w wysokości 5% oferowanej kwoty lub list gwarancyjny jednego z banków wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 10. 1. 1927 r. L. DOP. 5284/III.

Warunki przetargu można nabywać w godz. od 8 do 15 w kancelarji Wydziału R. P. za opłatą 5 zł.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, uzupełniane lub poprawiane, bez wadjów, bez dołączenia podpisanych warunków ogólnych i szczegółowych będą bezwzględnie odrzucone.

Za Wojewodę:
Inż. Zawadowski, m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Baczność Rolnicy!
Sztuczne nawozy, surofosfat amoniak i inne a także:
owies, jęczmień, koniczynę czerwoną, lucernę, rajgras tymotka, saradelę, buraki (żółte i czerw.), kapusta, brukiew, wogóle wszelkie nasiona polne i ogrodowe po niskich cenach ma na składzie:
Górnośląski Rolnik
Właśc.: K. Tomanek, Katowice
ulica Słowackiego 14. Telefon 1825.

Okazja! Okazja!
Z powodu przejęcia składu urządzam
8 tanich dni
Szanownej Publiczności donoszę, że z dniem 1 marca br. przejąłem
skład galanteryjno-zabawkowy od p. Fuchsa
i upraszam o łaskawe zaufanie. 600
Z poważaniem
J. Tyborowicz
Katowice, ulica 3-go Maja 1a.
Przy tej okazji sprzedawać będę **szkło, porcelanę, artykuły skórzane, kosmetyczne, zabawki** z rabatem
Proszę korzystać! **5—10%** Proszę korzystać!

Każda Gospodyni powinna wiedzieć, że **Zaprawa do podłóg**
„JAŚNIEJ SŁOŃCA“
nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szczotek. Zastępuje farbę olejną, farbując **białe podłogi** w ciągu jednej godziny na kolor mahoniowy lub orzechowy ciemny.
Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!
Hurtowa sprzedaż: Skład fabryczny **„MARY“** Katowice Plac Wolności nr. 6

ODZIEŻ
Fabryka Konfekcji
„Odzież“
w Warszawie
ulica DŁUGA 39
poleca hurtowo:
PALTA
Płaszcze gum.
KURTKI
Odzież górnicza.

? ? ?
Czytelniku! Masz Ty już książeczkę oszczędności?
Banku Ludowego
w Katowicach
przy ulicy Kościuszki 1
? ? ?
który przyjmuje wkłady poczawszy od jednego zł.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach ogłasza

Przetarg

na dostawę nowych wózków pocztowych według następujących typów:

3 sztuk 4 kołowych, otwartych platformowych,

8 sztuk 2 kołowych, otwartych peronowych,

5 sztuk 2 kołowych, otwartych agencyjnych,

3 sztuk 2 kołowych, krytych, większych,

5 sztuk 2 kołowych, krytych, mniejszych,

10 sztuk 4 kołowych, otwartych peronowych.

Zamówienia ilościowe uzależnia się od zapotrzebowań urzędów pocztowych.

Wzory wózków oglądać można w urzędzie pocztowym w Katowicach.

Bliższych szczegółów dotyczących samego wykonania, jak i sposobu dostawy wózków udzielał będzie oddział gospodarczy Dyrekcji Poczt i Telegrafów pokój Nr. 20.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę wózków pocztowych“ przesyłać należy pod adresem Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Oddział gospodarczy w Katowicach, w terminie do 31 marca br. do godziny 12-ej.

Wadjum w wysokości 1% od oferowanej kwoty, złożyć należy w gotówce za pokwitowaniem w głównej kasie urzędu pocztowego w Katowicach, pokwitowanie zaś dołączyć do oferty.

Oferty złożone bez tego pokwitowania lub też po upływie określonego terminu nie będą rozpatrywane.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zastrzega sobie ocenę i wybór oferty, zmniejszenie lub zwiększenie zapotrzebowania wózków, tudzież unieważnienie niniejszego przetargu.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, wadja zaś zostaną zwrócone oferentom.

Zaznacza się, iż oprócz dostawy nowych wózków Dyrekcja P. i T. zamierza również oddać do naprawy uszkodzone wózki.

Prezes (— Kuntze.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że z dniem 14go marca br. zostanie z powodu robót drogowych

zamknięta szosa Kochłowice-Świętochłowice

Kochłowice—Huta Zgody.

Objazd przez Wielkie Hajduki—Nowa-Wieś. 596

Katowice, dnia 8 marca 1928 r.

Starosta i Prezes Wydziału Powiatowego
(—) Dr. Seidler.

Na raty
miesięcznie
18 zł
Pierwsza wpłata **36.00 zł**
Kromczyński
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5. 500

Baczność Rodzice!
Korzystajcie z okazji i chrońcie swoje dzieci od chorób!
Dajcie już Wasze **zdrowe** dzieci prześwietlić. Naświetlaniem **lampy słonecznej** (lampa kwarcowa, promienie ultra fioletowe) możecie swoje dzieci od skrofulozy, suchot, próchnienia kości, tuberculozy, i t. p. uchronić. — Wątłe i bez apetytu dzieci otrzymają zdrowy wygląd.
Prześwietlanie od 1.50 do 2.00 zł
Godziny przyjęć od godz. 9—1 i 2—7. — W święta i niedziele od 9—1.
Oprócz prześwietlań leczę sposobem naturalnym reumatyzm, neurastenję, choroby skórne, pęcherza i tp.
Carlos Garrabaldy z żoną
Naturolecznictwo — Kąpiel elektryczna
Instytut naświetlań.
Królewska Huta, ulica Wolności 56 narożnik ul. Chrobrego (Friedrichstr.)

Niebywała okazja!
Przy wpłacie zadatku 10% i 10 zł miesięcznie, otrzyma każdy poczciwy obywatel:
Otomany, kanapy, garnitury salonowe, kompl. łóżka, kilimy, kapy i t. p.
„FAMETA“ fabryka mebli.
Największy wybór tylko u głównego zastępcy
O. Herzig, Katowice, ul. Teatralna 10, I. p. na lewo od godz. 9—1 i od 4—7. W niedziele od 10—1.

Nowo wybudowany dom
kuchnia, 3 pokoje, chlewy i piwnica, ¾ morgi ogrodu, dobrej ziemi, 10 minut od miasta Pszczyny i dworca, jest zaraz do sprzedania. **Józef Furczyk, Podstarzinice,** koło Pszczyny. 580

Zarząd większego przedsiębiorstwa przemysłowego na Górnym Śląsku poszukuje inteligentnego, solidnego, trzeźwego a przedewszystkiem uczciwego
szofera automobilowego
Zgłoszenia należy skierować pod L. 590 do Admin. „Polski Zachodnej“.

Hotel Savoy
Katowice
Telefon 474 i 475 2043
Przy hotelu restauracja i winiarnia

Magistrat miasta Królewskiej Huty rozpisuje na dzień 20 marca br., godz. 11-ej przed południem 587

przetarg ofertowy

na materjały drogowe i budowlane na rok 1928

Formularze ofertowe z bliższemi szczegółami wydaje miejski Urząd Budowlany przy ul. Stawowej nr. 1, nr. 16 za opłatą 1,50 zł.

Królewska Huta, dnia 2 marca 1928 r.

Magistrat m. Król. Huty
Inż. Cwiżewicz
Miejski Radca Budowlany.

Gdzie można zdobyć wykształcenie techniczne i posadę.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej: młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę? I wówczas wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca się marnują.

Jednostka, nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając na nowo okres przygotowawczy lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta, wielkie straty społeczeństwu zarówno pod względem materjalnym, jak i moralnym.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość **o szkole technicznej telegraficzno-telefonicznej w Warszawie**, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa.

Szkoła ta bowiem, nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi, wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w szkole jest bezpłatna.

Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacji telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołem niebem i na powietrzu, wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki.

Szkoła, jak widzimy, zapewnia uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troske o byt materjalny po ukończeniu studjów, jednak wzamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyk, w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta — to jakby 2-gi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do dyrekcji szkoły.

Pozatem — jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa.

Podania o przyjęcie do szkoły kierować należy przez marzec, kwiecień i maj do Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów — Warszawa, Plac Napoleona 10. **Tam również otrzymać można bliższe informacje dotyczące szkoły.**

Częściowe wyniki pracy Komisji Ankietowej.

Komisja ankietowa, badająca warunki pracy przemysłu, zestawiła częściowo dotychczasowe wyniki pracy. Największą uwagę poświęcała komisja zbadaniu kosztów produkcji i wymiany oraz sprawie rentowności przemysłu. W wielu gałęziach przemysłu ustaliła komisja ankietowa porównawczo, jak układają się koszta własne produkcji w Polsce i zagranicy. Oświetlono rozwój kosztów własnych w związku z wielkością produkcji, strukturą przedsiębiorstw, ich położeniem terytorjalnem, związkiem ich z innymi gałęziami przemysłu i przynależnością do grup tych czy innych kapitałów.

W większości wypadków ustalono, że w Polsce są niższe koszta robocizny, niż gdziekolwiek na Zachodzie, bardzo natomiast wysokie są koszta administracji. W bezpośrednim związku z kosztami produkcji ustaliła komisja ankietowa wysokość osiąganych cen sprzedażnych przedsiębiorstw produkcyjnych i osiągane przez przemysł zyski lub ponoszone straty. Naogół stwierdzono, że w ostatnich dwóch latach przemysł polski daje znaczne zyski.

Bardzo ciekawe są dochodzenia i stwierdzenia K. A. w dziedzinie gospodarki i urządzeń technicznych. W drobnych przedsiębiorstwach niektórych gałęzi przemysłu znaleziono olbrzymie braki pod względem mechanizacji urządzeń, wynikające z wielkiego rozdrobnienia przemysłu, braku przygotowania fachowego u kierownictwa, nieznajomości prymitywnych zasad nowoczesnej orginazacji. Nawet jednak w wielkich przedsiębiorstwach ciężkich gałęzi przemysłu, znaleziono poważne braki w dziedzinie mechanizacji urządzeń gospodarki cieplnej i energetycznej (elektryfikacji). W dziedzinie gospodarki dobrami naturalnemi lub surowcami, stwierdzono także poważne braki w sensie ekonomicznej i celowej gospodarki przedsiębiorstw.

Organizacja zbytu różnych gałęzi przemysłu polskiego nastrecza wiele uwag i spostrzeżeń. W jednych wypadkach stwierdzono brak nawet prymitywnej organizacji zbytu. W innych stwierdzono, iż istniejąca organizacja sprzedaży miast potanić koszta sprzedaży, wpływa na ich podrożenie.

Między innemi K. A. zdała i ustaliła wpływ na stosunki w przemyśle i stwierdza, że w największych gałęziach gospodarstwa narodow. kraju mają decydujący wpływ na stosunki kapitały zagraniczne. Nawet na takich terenach, gdzie na pierwszy rzut oka wydawało się, iż posiada tam decydujące znaczenie kapitał polski, znaleziono i stwierdzono stosunki dla Polski niepomyślne.

Ani jeden głos polski

nie może być oddany w dniu wyborów do Senatu na listę niemiecką!

GŁOS PRACY

Dodatek tygodniowy do nr. 70 „Polski Zachodniej"

KATOWICE 10 MARCA 1928 R.

Klasa pracująca po przełomie majowym.

Dzięki stabilizacji stosunków gospodarczych, dokonanej przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, oraz dzięki przewidującej i energicznej polityce gospodarczej tego Rządu, umiejącej w oparciu o realne warunki wyzyskać konjunkturę, tak wewnętrzną jak i zewnętrzną — po przełomie majowym nastąpił okres wybitnej poprawy gospodarczej, trwającej bez przerwy do chwili obecnej.

Z tej postępującej ciągle ogólnej poprawy gospodarczej korzystali pośrednio wszyscy obywatele, bezpośrednio — poszczególne grupy i klasy ludności. Klasa pracująca nie należy do tych, które odczuły najpoważniejsze korzyści z pomajowej poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Korzyści bezpośrednie, uzyskane przez rolnictwo, przez przedsiębiorców przemysłowych, kupiectwo, są narazie daleko większe od korzyści klasy pracującej.

Polepszenie sytuacji materjalnej rolnictwa było pierwszym warunkiem ogólnej poprawy. Wzrost uruchomienia produkcji i podniesienie jej zyskowności spowodowały jako bezpośredni skutek polepszenie sytuacji sfer kapitalistycznych. Lecz dalsza poprawa gospodarcza będzie niemożliwa bez wydatnego podniesienia zarobków pracowników. Osiągnięcie całkowitej poprawy nie da się pomyśleć bez znacznego zwiększenia udziału klasy pracującej w ogólnym dochodzie społecznym, a przez to zwiększenia jej siły nabywczej oraz wzmożenia ruchu oszczędnościowego.

Lecz chociaż dopiero teraz nadchodzi okres, który przynieść musi poważne bezpośrednie korzyści gospodarcze dla klasy pracującej, to jednak stwierdzić należy, że i pierwszy okres poprawy gospodarczej dał duże korzyści — narazie głównie pośrednie — klasie pracującej. Przełom majowy jeszcze nie przełamał nędzy klasy pracującej, lecz już ją wydatnie złagodził.

Rząd koalicyjny, który rządził do końca 1925 r. ustabilizował płace urzędników państwowych w tej wysokości, w jakiej one były wypłacone w grudniu 1925 r., zmniejszając je jednocześnie o 4,05 do 6 proc. Mimo więc że drożyzna wzmagała się, obniżone pensje pozostawały bez zmiany, bo t. zw. „mnożna urzędnicza" została zniesiona. W I. półroczu 1926 r. koszty żywności wzrosły o 10 proc., ogólne koszty utrzymania (w Warszawie) o 8,5 proc., a zredukowane pensje pozostały niezmienione. Rząd Marszałka Piłsudskiego przywrócił od lipca 1926 r. odebrane urzędnikom owe 4,5 do 6 proc. ich pensyj, a od listopada 1926 r. podwyższa pobory urzędnicze o 10 proc. W IV. kwartale 1927 r. Rząd wypłaca dodatek, przewyższający dla większości urzędników miesięczną pensję, co stanowi dla nich podwyżkę o 10 proc. w stosunku rocznym. W I. kwartale 1928 r. Rząd wypłaca dodatek 45 proc., a więc podwyższa pobory urzędnicze o 16 proc. I tak, w II. półroczu 1926 r. koszty żywności wzrosły o 18 proc., a ogólne koszty utrzymania tylko o 12 proc., a pobory urzędnika np. VIII. kategorji zwiększyły się o 17 proc. Od stycznia 1927 r. do stycznia 1928 r. pobory urzędnicze wzrosły o dalsze 15 proc., a koszty żywności o 3 prc. i ogólne koszty utrzymania o 2,5 proc.

Ustalić korzyści, osiągnięte z ogólnej poprawy gospodarczej przez pracowników umysłowych, jest stosunkowo najtrudniej. Przedewszystkiem liczba bezrobotnych umysłowych, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy, spadła od czerwca 1926 r. do stycznia 1928 r. z 22 846 do 15 497, a tempo spadku liczby niezarejestrowanych bezrobotnych jest przypuszczalnie większe. Co do wzrostu płac, to wskazują nań liczby dotyczące podatku dochodowego oraz składek członkowskich do kas chorych, choć przy pomocy tych źródeł wielkości tego wzrostu ustalić nie można.

Jeżeli chodzi o klasę robotniczą, to ustalić poprawę położenia po przełomie majowym jest tu stosunkowo najłatwiej. Poprawa ta wyraża się przedewszystkiem w ogromnym wzroście zarobków całej klasy, dzięki znacznemu wzrostowi liczby zatrudnionych robotników i poważnej zwyżce liczby godzin przepracowanych tygodniowo przez jednego robotnika. Ten ostatni fakt jest źródłem często bardzo znacznej zwyżki zarobków dla poszczególnych robotników. Zwyżka płac stoi narazie na drugim planie: płace robotnicze stosunkowo niewiele jeszcze podniosły się ponad swój poprzedni żebraczy poziom.

Bezrobotnych na początku maja 1926 r. było 272 414 (zarejestrowani w P. U. P. P.); do końca 1927 roku liczba ich spadła do 164 800. Bardziej miarodajne będzie porównanie tych dat, kiedy bezrobocie jest zwykle największe (koniec lutego) i kiedy jest najmniejsze (koniec października): dla 1926 r. maksymalna liczba bezrobotnych wynosiła 302 179, dla 1927 r. — 213 592, dla 1926 r. minimalna liczba bezrobotnych wynosiła 167 826, dla 1927 r. 115 732.

Równolegle ze spadkiem bezrobocia wzrasta stan zatrudnienia. Zatrudnienie (w przemyśle przetwórczym uwzględnione tylko zakłady liczące ponad 20 robotników) w okresie maksymalnego bezrobocia w 1926 r. wynosiła 532 425 robotników, w takimże okresie 1927 r. 650 204, w okresie minimalnego bezrobocia w 1926 r. wynosiła 667 353, w takimże okresie 1927 r. 752 085. W ciągu lat 1926 i 1927 zatrudnienie wzrosło z 573 699 do 733 221 robotników.

Lecz na wysokość ogólnej sumy zarobków klasy robotniczej, jak i zarobku poszczególnego robotnika, wpływa decydująco liczba przepracowanych godzin tygodniowo. Otóż liczba ta w przemyśle przetwórczym (w zakładach liczących ponad 20 robotników) wynosiła w grudniu 1925 r. 15 337 tysięcy, w maju 1926 r. 15 749 tysięcy, a w grudniu 1927 r. 22 167 tysięcy. Zestawiając te liczby, zdamy sobie sprawę, jak wpłynął na wzrost zarobków robotniczych przełom majowy.

Obok tego jednak na wzrost zarobków wpłynęła zwyżka płac, choć w tej dziedzinie, reprezentującej bezpośrednie korzyści poprawy gospodarczej dla klasy robotniczej, wyniki są narazie skromne. Zestawimy szereg zasadniczych stawek płac za 8-godzinny dzień roboczy:

	Połowa 1926 r.	Koniec 1927 r.	Wskaźnik złoty płac I. półrocze 1925 r. = 100
Górnik pod ziemią w Zagłębiu Dąbrowskiem	6,24	8,06	90,2
Górnik pod ziemią w Zagłębiu Śląskiem	7,91	9,67	86,3
Wiertacz w przemyśle naftowym	8,94	10,60	86,0
Robotnik wykwalifikowany w hucie żelazn.	5,52	7,40	87,8
Rzemieślnik w przemyśle metalow. w Warszawie	6,16	7,68	90,0
Pomoc fachowa w przemyśle metalowym w Warszawie	4,56	5,68	87,8
Rzemieślnik w przemyśle metalowym w Poznaniu	6,08	7,04	75,2
Tkacz bawełn. w Łodzi	6,41	7,20	73,2
Przędarz w Bielsku	6,30	8,45	89,8
Piekarz odpowiedzialny w Warszawie	15,93	18,66	90,4
Murarz w Warszawie	8,16	10,16	72,4
Murarz i cieśla w Poznaniu	8,24	10,00	80,4
Składacz ręczny w Warszawie	19,4	19,04	66,0
Składacz ręczny w Krakowie	15,52	16,78	81,6

Jak widzimy, wzrost płac po przełomie majowym waha się naogół od 20 proc. do 30 proc., w wyjątkowych wypadkach wynosi tylko kilkanaście procentów, względnie trzydzieści kilka procentów. W powyższych przykładach niezmienioną pozostaje tylko płaca zecera w Warszawie, a płaca zecera w Krakowie wzrosła tylko o 8 proc. Gdy jednak przeciętny wzrost płac wynosił dwadzieścia kilka procentów, jednocześnie koszty utrzymania zwiększyły się o 17 proc. Wzrost płac był więc przeciętnie o 1½ raza większy od wzrostu drożyzny.

Wskaźnik złoty płac w stosunku do 1925 r waha się naogół w granicach 80—90 (na 14 powyższych przykładów w 8 wypadkach wskaźnik ten wynosi 86,0—90,2), a wskaźnik złoty kosztów utrzymania wynosi 83,5. Jak widzimy, dotychczasowy wzrost płac po przełomie majowym przywrócił naogół robotnikom ich siłę nabywczą, jaką mieli w I. półroczu 1925 r. przed spadkiem kursu złotego.

Dalszym etatpem będzie faktyczna zwyżka płac. Obecne płace robotników, zarówno jak i płace pracowników umysłowych — państwowych i prywatnych — znajdują się znacznie poniżej minimum egzystencji. Dziś jeszcze nie można mówić o położeniu materjalnem klasy pracującej, lecz tylko o nędzy materjalnej klasy pracującej. Gdy ogromna większość obywateli, zamieszkałych w miastach, często obarczonych liczną rodziną, zarabia mniej niż dwieście złotych, a już znacznie rzadziej dwieście kilkadziesiąt złotych miesięcznie — nie może być mowy o wydatnej i trwałej rozbudowie rynku wewnętrznego. Od wzmożenia zaś spożycia wewnętrznego należy dziś i rozwój produkcji i eksport.

Wydatna zwyżka płac pracowniczych musi się stać obecnie obok, odbudowy kapitałów, naczelnem hasłem życia gospodarczego. Zwyżka ta musi następować stopniowo, ale już obecnie możliwie szybko. Gdy uruchomienie produkcji znacznie wzrosło i sytuacja finansowa produkcji wybitnie się poprawiła — czas jest, aby wynagrodzenie za prace zostało znacznie zwiększone. Proces ten musi się odbyć bez zwyżki cen, a dzięki potanieniu kredytu oraz modernizacji urządzeń i reorganizacji pracy, a jednocześnie większemu wyzyskaniu zdolności wytwórczej przedsiębiorstw. Ze strony klas pracujących musi być podjęta walka o zwyżkę płac, ale ze zrozumieniem, że płace te — to nie sprzedaż wysiłków fizycznych i umysłowych, lecz udział czynnika pracy w dochodzie danego przedsiębiorstwa, że pracownicy odgrywają główną rolę w produkcji i odpowiedni do tego musi być ich stosunek do tej produkcji. Muszą oni zatem walczyć o wpływ na kierownictwo tej produkcji, a jednocześnie dobro produkcji uważać za swe dobro, a w związku z tem współdziałać i nie przeciwstawiać się reorganizacji pracy, o ile ona nie ma na celu wyzysku zdrowia fizycznego, czy sił umysłowych pracownika. W. Sz.

Obecna stopa życiowa Europy.

Wszędzie widać utrzymujące się ubóstwo.

Badania ekonomistów ustaliły, że dzisiejsza stopa życiowa Europy jest niższa od przedwojennej. Świadczy to, że kontyngent znajduje się nadal pod działaniem ujemnego wpływu wojny na gospodarstwo światowe. Do podniesienia swej stopy życiowej — zdaniem ekonomistów — musi Europa poczynić znaczne wysiłki w zakresie polityki celnej, której brak obecnie pewnych podstaw, oraz w zakresie racjonalizacji przemysłu.

Należy stwierdzić, że sprawa stopy życiowej w odniesieniu do poszczególnych krajów, zależy w wielkiej mierze od obciążeń spowodowanych wojną. W Niemczech np. widać w dalszym ciągu znaczny spadek w porównaniu z czasami przedwojennemi. Mają one dużo do przezwyciężenia, zanim nastąpi poprawa.

We Francji, gdzie stosunki pogorszyły się również bardzo silnie w porównaniu z poziomem przedwojennym, widać obecnie wyraźną dążność do poprawy.

Rozwój Włoch poczynił w ostatnich latach tak znaczne postępy, że przyszłość gospodarcza tego kraju zdaje się być zapewniona, co oznacza poprawę stopy życiowej.

W Belgji stopa życiowa równa się poziomowi z roku 1914.

O ile idzie o Polskę, to znany jest powszechnie niski stan naszej stopy życiowej. Dopiero w ostatnim czasie, w związku z pewną poprawą i stabilizacją waluty, zaznacza się i u nas tendencja do podniesienia stopy życiowej.

Natomiast w Anglji stosunki układają się stosunkowo najkorzystniej, gdyż ustalono, że stopa dzisiejsza jest nawet wyższa niż przed wojną.

Tragedja urzędnika bankowego Ernesta Watsona.

Przez czas długi rozgrywał się w Londynie niezwykły dramat — historja nieprawdopodobna a jednak prawdziwa, jakgdyby z jakiegoś sensacyjnego filmu w życie realne przeniesiona.

Zacny, uczciwy i spokojny urzędnik bankowy mr. Ernest Watson, dowiedział się pewnego pięknego poranku, że posiada sobowtóra. Co gorzej — że ów sobowtór przebywa w Londynie. Co jeszcze gorzej, że ów sobowtór jest niebezpiecznym włamywaczem i fałszerzem. Co już najgorzej, że ów sobowtór wie doskonale o istnieniu jego samego mr. Watsona, o ich obu więcej niż bliźniaczem podobieństwie i że podobieństwa to w niesłycnanie perfidny i przemyślny sposób wyzyskuje.

Dowiedział się o tem wszystkiem mr. Watson w więzieniu, gdzie wtrącony został za przewinę swego sobowtóra. Wyratowało go stamtąd dopiero po wielu dniach wykazanie i stwierdzenie alibi. Od tego czasu rozpoczęła się najprawdziwsza gehenna p. Watsona. Był niepewny dnia ani godziny. Każdy swój krok musiał notować i pamiętać, dla każdego kroku musiał posiadać gotowe do wykazania w każdej chwili alibi i świadków na poparcie tego alibi. Mimo tych wszystkich ostrożności jeszcze trzykrotnie po pierwszym wypadku przesiadywał w kryminale jako „ten drugi", aż wreszcie nadszedł moment najokropniejszy.

Aresztowano go już nie jako jego sobowtóra, lecz jako jego samego, jako mr. Watsona. Sprowadzono go do komisarjatu i tam poraz pierwszy ujrzał zmorę długich miesięcy swego życia. Zdrętwiał z przerażenia. Zmora nietylko niczem pod względem fizycznym od niego samego się nie różniła, nietylko aż do najdrobniejszych szczegółów tak samo była jak on przyodziana, lecz posiadała jego własną autentyczną metrykę. Prawdziwy mr. Watson posiadał swój własny autentyczny paszport, lecz fałszywy mr. Watson przysięgał, że paszport ten został mu poprzedniego dnia skradziony i że on właśnie, fałszywy mr. Watson, jest mr. Watsonem prawdziwym, a mr. Watson prawdziwy jest sobowtórem-zbrodniarzem. Zawezwano gospodynię prawdziwego mr. Watsona. Kobieta znalazła się w rozpaczliwej sytuacji. Nie mogła poznać, który z dwóch Watsonów jest Watsonem prawdziwym. Tembardziej nie mogli tego stwierdzić koledzy bankowi prawdziwego Watsona. Wiele tygodni upłynęło, zanim wreszcie po mozolnych grzebaniach w przeszłości sobowtórów, po wielu eksperymentach krzyżowych ogniów zapytań i konfrontacyj, odróżniono ziarno od plewy, zdemaskowano fałszywego mr. Watsona, którego ostatniemprzestępstwem była kradzież metryki mr. Watsona prawdziwego. Lecz teraz wreszcie nieszczęsny bankowiec uzyskał gwarancję spokoju na resztę dni żywota. Uzyskał ją dzięki bardzo prostemu sposobowi, który jednak możliwy był do zastosowania dopiero z chwilą pojmania jego zmory — dzięki daktyloskopijnemu odciśnięciu palców mr. Watsona fałszywego, którego siatka skórna okazała się na szczęście zupełnie inna, niż siatka skórna mr. Watsona prawdziwego.

Dlaczego kobiety europejskie garną się do pracy zarobkowej?

Na ogół mężczyźni są przeciwnikami zarobkowej pracy kobiet, zarzucając im robienie konkurencji i spowodowanie obniżenia płac. A jednak z punktu widzenia powołania i posłannictwa kobiety — małżeństwo musi pozostać najwyższem powołaniem kobiety. Utrudnia spełnienie tego posłannictwa liczebna przewaga kobiet, która wiele z nich pozbawia sposobności do wyjścia zamąż. W całej Europie przeciwstawia się 1000 mężczyznom 1024 kobiet, w co jest wliczona 4-miljonowa przewaga kobiet w Rosji. Daleko lepiej i korzystniej przedstawia się tabela statystyczna, a z nią widoki zamążpójścia w innych częściach świata, a mianowicie: Ameryka liczy na 1000 mężczyzn 978 kobiet, Afryka — 968, Azja — 950, Australja tylko 822 kobiety. Z tego wynika, jak trudnemi są widoki małżeństwa dla kobiety w Europie. Dodajmy jeszcze drugą ważną trudność, ciężkie i trudne warunki finansowe i gospodarcze, dają mężczyźnie możliwość ożenienia się dość późno. Powyższe cyfry dość jaskrawo mówią, że obecnie kobieta musi sama myśleć o sposobie zarobkowania, by nie umrzeć z głodu.

Danina z krwi i życia.

W ostatnich tygodniach prasa całego świata zanotowała szereg większych katastrof w przemyśle, zwłaszcza w górniczym, które pociągnęły za sobą liczne ofiary z życia i krwi pracownika fizycznego.

Mianowicie w kopalni złota Hollinger w Ameryce postradało życie 39 górników. Przyczyną katastrofy był pożar i częściowe zawalenie się kopalni. W kopalni węgla Haig w Whitekaven w Anglji postradało życie 13 osób, członków delegacji inspekcyjnej, wskutek wybuchu gazów. Dwa miesiące temu, w tejże kopalni postradało życie czterech górników. W Donieckim zagłębiu węglowym w Rosji sowieckiej w kopalni węgla Ruczenkowo zabitych zostało dwunastu górników, a ciężkie rany odniosło 80. Przyczyną katastrofy było nieostrożne obchodzenie się jednego z nadzorców kopalni z ładunkiem dynamitu.

Z ostatnich dni mamy do zanotowania katastrofę w kopalni Neu-Rody na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie z powodu eksplozji gazów sześciu górników zostało zabitych a 18 odciętych od świata. Siedmiu górników z wielkiemi wysiłkami udało się wydobyć na powierzchnię.

W kopalni państwowej „Wacław" na czeskim Śląsku eksplodowały gazy ziemne podczas nieostrożnego manipulowania przy czyszczeniu wentylów. Eksplozja miała tak gwałtowny przebieg, że sześciu ciężko poranionych robotników walczy ze śmiercią, zaś pięciu lżej rannych oddano opiece szpitalnej. Szkody są tak wielkie, że 40 pieców koksowych zamknięto na dłuższy czas.

I wreszcie w obrębie kopalń Czeladź pod Sosnowcem znajduje się tam stary szybik, głębokości 40 m. W ostatnich dniach przystąpiono do odbudowy szybiku, przyczem zatrudnionych tam było kilku robotników. Onegdaj wskutek obsunięcia się cembrowiny wpadło wgłąb szybiku dwóch robotników. 52-letni Feliks Ramion spadając na spód szybu poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś 53-letni Kazimierz Błach zawisnął w powietrzu, zaczepiwszy o ocembrowanie. I on również poniósł śmierć wskutek uderzeń spadającego z góry drzewa i kamieni. Po upływie trzech godzin trupy obu tragicznie zmarłych robotników wydobyto na powierzchnę.

Głosuj na listę nr. 1.

Katowice 10 marca 1928 r.

KOCYNDER

(Dodatek Wyborczy)
Wesoły Karlus Górnośląski
Wychodzi kiedy chce i kiedy może.

Śląski Szczutek „Jedynki"

Szczutkiem Grusowym „Jedynkę" szeredził,
Oszczerstwem, kłamstwem Korfanty się biedził.
A jaki dlań skutek? Oto Śląsk Górny
Szczutka mu w nos daje Jedynką z urny!

„Wojtek, na bok z pyskiem!“

List otwarty do Wojtka.

Jo sie tam nie raduja, iż ci brzydko poszło,
aleś som sobie winien, iż do tego doszło.
Jużbych jo tam ból wolol, kiejbyś tak ból pora
mandatów dostoł wiencej, a zaś myniej trocha
bólaby mogła dostać germańsko potwora.
Bo co komu to komu, pastuchowi tromba,
chłopu kryka do gorści, a babie pończocha,
tobie zaś „Gorzkie żale“, a mie piwa bomba.
Kiejbyś nos beskuryjo za błozna nie robiół,
a z ponem Wojewodom polski front sposobiół,
a w zgodzie z powstańcami i z Rządem pracowoł,
tobyś sie takiej gańby nie ból też dochowoł.
Bo chto ten ludek ślonski tak jak ty szeredzi,
ten go może polubić w to, na cem sie siedzi.
Aleś ty tela smrodu narobił, iż prawie
nie śmieściłoby sie to nawet w całkiej Rawie.
Pierwej tochmy ci byli Ślonzoki kochane,
a potem toś nom padoł: „Wyborcy zas.... !“
A iże my też momy nie gorsze jenzory,
tóżechmy se padali, jak przyszły wybory:
„Kiej cie coś łopentało, ty faronie dioski,
„to nom też możesz skocyć na pukiel terozki!“
A jakeś już uwidzioł, iże źle jest z tobą,
iże każdy już gardzi tą fajną łosobą,
toś pocon nom łosprawiać wszyskie twe afery,
iże Śląsk mo być przedsia, iż rzondzom masony,
iże nom te gorole chcom zabierać żony.
A takie rozmaite bojałeś nam bery,
i takeś wkoło młóciół i młóciół ta słoma,
iże żoden ni wiedzioł, cy wszyskich mosz w doma!
Potem, kiej cie boroku wycieplı już wszyńdzie,
a widząc, iż „Fiducja“ doić sie nie byńdzie,
na wszyskich-eś psy wieszoł, jak hadry na płotach
i lotoleś po Śląsku tak jak smród w galotach.
A kiejś, jakby gnojówką chlastoł swem szmaciskiem,
tochmy ci też pedzieli: „Wojtek, na bok z pyskiem!“
Bo każdy tak sie wyśpi, jak sie chto pośpiele!
Tóż do widzenio, Wojtek, do przyszłej niedziele!

Twój **Manuś Kocynder.**

* * *

Dzień zwycięstwa.

Dzień zwycięstwa nam zawitał, —
Dokonany wielki trud,
I potęgi zorza świta.
Bo zwyciężył polski lud.

Nowej ery pieśń się zrywa,
Wznosi się nad polski kraj,
I do pracy dziś przyzywa:
Kto Polak, do pracy staj!

Wszyscy znów dzisiaj do urny,
Ze wsi, z biur, z kopalń i hut —
Niech nam żyje nasz Śląsk Górny,
Niechaj żyje polski lud!

Karlus.

* * *

Wojtek.

Przed wyborami:

Wojtek ci ja Wojtek, Niemcom dobrze orzę;
Wszystko mi się dobrze dzieje—chwała Tobie Boże!

Mam krowiątek pare i cielęta w pługu,
I „Polonię“ „fiducyjną“ bez żadnego długu...

Po wyborach:

Wojtek ci ja Wojtek, pocóżem ja orał?
Wszystko Grażyński mi zabrał, wszystko ech zmarnował.

Z pracy tej choruję, a sejmem się brzydzę,
Przyszłości dla mnie na Śląsku już prawie nie widzę.

Rozlega się w polu śpiewanie oraczy,
Czy mi choć te moje grzechy Ojczyzna wybaczy?

Napróżno, napróżno, Wojtku twe błaganie —
Niemcy ci już zapłacili za twoje „oranie“!

Karlus.

Pokutna modlitwa po niewczasie.

Daj mi Boże, abym znów:
wygłaszając dużo mów,
samych cygaństw, pustych słów,
obiecując sporo krów,
szedł na głupich łów.
swych baranów wznowił chów
z bab narobił głupich sów,
z chłopów kapuścianych głów;
wrogom dobrał się do głów,
darł powstańców jako psów,
Dziadka wtrącił wreszcie w rów,
czci swej dawnej wskrzesił nów
i na worku czuł się zdrów!

K. D.

—o—

Ze Sejmu Śląskiego.

Sejm Śląski poleca P. Wojewodzie rozszerzenie zakładów dla umysłowo chorych w Rybniku i Lublińcu, celem umieszczenia tamże 5000 chorych, którym ponadto gwoli wyzdrowienia należy zakupić z funduszów publicznych 5000 królewskich koron. Dla reszty społeczeństwa gazowe maski.

—o—

Telegram.

Komunikują z Bolonii, że znany tamże berszt bandytów Krowantello, sprzykrzywszy sobie żywot rozbójniczy, posypawszy łeb popiołem, boso i workiem pokutniczym jedynie odziany, wyrusza w tych dniach w pielgrzymkę pokutniczą do . . . Belwederu!

* * *

Michałkowice. (Fojk.) Komuniści i socjaliści po zwycięstwie w Michałkowicach postanowili wstąpić do zarządu kościelnego.

* * *

Świętochłowice. Z powodu zwycięstwa jedynki i komunistów otrąbiono zwycięstwo. Przytem mąka dostała się Piłsudskiemu a otręby Mojżeszowi.

* * *

Bogucice. Warcholiła Ścigała — i po „Zośce“ dostała.

* * *

Trociny.

Dr. Gempka (Król. Huta).

Mało robi, dużo gada,
naśladować nie wypada.

Na „pociecha“ jemu powiemy, że nie on sam ściepowoł „Jedynka“, ale i drugi ławnik z naszej gminy, a potem oba nieśli kibel i jakieś czernidło i szablona i smarowali „38“ kaj mogli. Ale my przeca mamy na Nowych Hajdukach gryfno policyjo, co to wszystko widziała i pewnie o tem napisała kaj należy.

W drugim listku opisza Ci, kochany koleksie, o inszych „dobrych Polokach“ z naszej gminy a wszystkich i wymianuja a na wszystko podom Ci świadków. Napisza Ci jeszcze i wymianuja kilka naszych Polek, co to chcą założyć Kulifantowe Tow. Polek — a jedna z nich urzędem najstarszo — nie chciała dać składki na mszo św. na intencyjo dobrego dla Polski welunku, i na zgorszenie i łostuda wziena chłopa swego i oba poszli do kościoła na niemieckie nabożeństwo.

Takich to tu momy „Poloków“, ale my se ich tu terazki weźniymy na wyćwika.

Tóż Cześć!

Twój koleks **Fyrtok.**

—o—

Z ZIELONEJ (pow. Lublinieckі).

Kochany Kocyndrze!

Mieli my tukej z naszymi orgolskimi warchołami i ich pucobutami kupa roboty. Już tydziyń przed wyborami dobrze sie z ambony łorgolom przysłużono, wykwolając łoiarność dyrektora z fabryki Kalety, naturalnie śwobskim językiem wobec zgromadzonych tamże mas Poloków i dzieci szkolnych, które tam przyszły z nauczycielami na modlitwa, a nie na słuchanie śwobskiej godki.

Dowiedziołek sie od łobecnych tam rektorów, że słysząc to chwolenie, opuścili z dziećmi kaplica i dobrze zrobili, bo tak deliberując jestem przekonany, że ta godka po kazaniu w śwobskim języku była niepotrzebno, bo my tukej wszyscy po polsku godomy i rozumiemy, a po śwobsku mógli se ks. farosz z dyrektorym na łosobności pogodać.

Zresztą jak p. dyrektór majom poranoście tysiąnców na miesionc, to jak dajom na kościół 500 złotych, to tak jak my robotnicy domy piątka, to stosunkowo wszystko jedno. I pocóż tu wykwolanie, wszak wdowi grosz lepszy od dukata bogacza.

Ludzie, którzy se to nie umiom obrachować, to se myślom, ze tylko miemcy na kościół walom, a przecaż i my Polocy wiela mogemy to dowomy.

Nie myśl se, kochany Kocyndrze, ze to już wszystko, bo ci przeca chcemy jesce coś o wyborach napisać. Agitacjo była fest; miemcy klajstrowali, ale i Polocy nie zaspali. Jednak przy „welowaniu“ przeszła tu łosiemnostka, bo sie miemce spodziewali, że im kamraci z Berlina poślom wagon „ryntenmarków“.

Dalej, przy welowaniu fitnół sie tyn grubv feśter, co to był „Vertrauensmanem“ z osiemnostki, bo chcioł koniecnie zrobić se z tablicy budka, ale dostoł łod nasego przewodniczącego komisji wyborczej cięto odprawa, bo tyn tak dmuchnął w ta budka, ze sie aże zwaliła. Myśloł sobie tyn panoczek, ze wloz do swojego rewiru, gdzie som lelynie i łanie, a tam było jyno pora lelyni osiemnostoków, a reśta to byli ludzie, co sie nie dajom pod nos dmuchać, jak ci inksi.

Mielichmy też tu takiego agitatora z zielonym dzióbym, co tak lotoł jak z laksyrką. Zrywoł nom „Jedynki“, a my za to z jego 18-nostek momy blocki w haźlach.

Kocyndrze, przyjedź tu kiej do nos, a przywieź se kryjomiejom, co nom pomożes te osiemnostki przylepić mu nazod, coby sie na grubie Johance nie chwolił, ze mu to tak bez niczego obleciało.

Dostali ci też te orgole wielko laksyrka, jak sie dowiedzieli, ze w Polsce „Jedynka“ górą, a ze głosy oddane na 38 są jesce w zawieszeniu. Ale my jak sie ino wybory skońcom, to my se ich po jednymu powybieromy, tak że już na przyszłość bydom z nami rachowali.

Tóż dej Boże zwycięstwo do Senatu!

Twoi kamraci **Męczyszwabi z Jedynki.**

Panu „Hei - We“.

Jakiś pan „Hei - We“ — toć w „Katowicerce“ —
Przewietrza codzień swe niemieckie serce,
Przyczem i prasie polskiej szyje buty;
Szczególnie „Polską Zachodnią“ jest struty,
Że mu rzekomo: to raz „jak wąż syczy“,
To znów się pieści, potem naraz „ryczy“.
No, mniejsza o to. Tylko — panie „Hei - Weh“ —,
Czy cię zanadto nie napada „Heimweh“?

Zeflik.

Ogłoszenia.

Sprzedaję

swoją **krowę**, która mi się przy ostatnich wyborach zgziła i poszukuje się do niej stadnika. Wiadomość w Administracji **„Apolonii“** Nr. **37.38.**

Z powodu wyjazdu z Katowic

sprzedam

kolekcję **białych myszy i gruzy** bezowocnych moich wypocin. **K. GRUS.**

Odwaga.

W „Gazecie Robotniczej“ ukaże się wkrótce aktualna powieść p. t. **„Jak wyszedłem na sojuszu z Soc - hakatą“**, pióra tow. **Słabika.**

Zawiadomienie.

Zmieniam służbę, bo dotychczasowy mój patron Wojtek zrobił plajtę.

KROWA WOJTKOWA.

Listy do Kocyndra.

Z Przyszowic.

Kochany Kocyndrze!

Otóż minął sądny dzień i już orgole i orgolki zdradzili znowu swoje polskie nazwiska. Mamy ich tu aż 4 i pół sta. tych pierońskich warchołów. Jednak musimy powiedzieć, iż niemczoszki nie osiągli sukcesu, bo do wyborów komunalnych było orgoli 500, a pomyśl se Kocyndrze, iż 4 marca głosowałc 400 ludzi więcej — bo aż 5 roczników, a jednak niemieckich głosów mniej, niż przedtem. To nos cieszy, iż dużo dobromyślących już nie poszło na lep, jeno se padajom tak: „Dyć widzymy wiela już to te niemczoszki w gminie dobrego zrobili!

Łoni s[illegible] nu winni, iż ło nos wdycki zapomniom, bo wtoby tam ło wieć germańsko w Polsce dboł?

No, ale jednak tu 35 procent orgoli, którzy tam już nie bydom po polsku głosować, bo im Berlin wonio. My ich już dobrze znomy i na nosie im wyczytomy, iż dali „Numero 18".

Wybory klapły jak farona, kieby nie jedna becza — „Agent Smoluch", który zamierzoł 3 razy druk „ausübować", bo sie podworzoł jakieś notatki robić. Ale dostoł po nosie, bo ból jeszcze „frech" jak „daks".

We wieczór przy liczeniu głosów ta becza nie chciała widzieć prezesa Zw. Powstańców i komendanta grupy, których zawezwał przewodniczący komisji.

Jeszcze coś z bytribu przedwyborczego: Krotko przed wyborami Niemcy wybili sobie wzajemnie łokna, aby łobszeredzić Zw. Powstańców i zgadujom teraz, ktoby to mógł być i posądzili powstańca, co był w służbie nocnej. Doczkiej, pieronie kiejś zgodł!

W nocy z 3 na 4 marca przyjechał do Przyszowic nasz koleks Antek, aby udekorować germańskie domy, i kroć djobłów co się stało? Bołech świadkiem tego jak prawie dekorowoł chałupa Smołucha. Jak ta becza ujrzała Nr. 1 — wiesz kolego, co zrobił? Łod śmiechu aż mnie morzyło. Zaczął ci krzyczeć: „Rettung, Feuer!" i zburzoł wszystkich zielonków. Tak krzyczoł dobre 10 minut, choćby rechtor Arndt w nocy powstania majowego. Pierona jaki sie zrobił rajwach we wsi, że Smoluchowi powstańcy chcą buda do luftu puścić! To ci było wert śmiechu! Agitatorzy germańscy cało noc w gródzach spali na kartoflach. Antek mi padoł: „wiesz do Przyszowic często przyjada, bo to sie łopłaci, użyłech szpasu na sto lot!"

Prawie teraz lezie Madlena i dowo mi moja „Polsko Zachodnia". I co widza, wszędzie takie zwycięstwo Jedynki, a Niemcy wszędzie płajty. Cóż Ty na to Kocyndrze? Napewno cieszy Cie to jak mie. Te 400 Niemców u nos, to woły dobrane, co nic nie potrafią godać jak tylko: „ich bin deutsch". Niech już tam bydom „deutsch". Ale byda widzioł, jak to bydzie dalej. Czy komisje rozdzielcze uwzględnią prośby zaprzańców przy dzieleniu węgla kartofli itd. Bydymy jeno dalej widzieć, czy te wyrodki dalej bydom mieć takie wielkie prawo. Tu im jak w raju, a tam po drugiej stronie, to tam Polaków szykanują i robiom im 3 i 6 razy tygodniowo rewizje w domu, jak tylko abonują gazeta polsko. Ale przyjdzie kryska i na Matyska!" My wos se teraz obejrzymy! A jak przyjdzie parcelacjo, to Rząd bydzie wiedział komu mo dać ziemia, t. j. tym, na których może liczyć w obronie Ojczyzny. Bydzie tak, jak z temi biblijnemi pannami mądrymi i głupiemi. Ziemia bydziemy mierzyć **Jedynką!**

Tóż poprowcie sie w niedziela przy wyborach do Senatu a może i dlo Wos coś się dostanie.

Cześć! Twój koleks

Hanys.

—o—

Z Nowych Hajduk.

Kochany Kocyndrze!

Przed welunkiem dużo widziołech i słyszołech, tóż Ci to opisza. Agitacyjo była gryfno. Niemcy za 18-ką, my za Starzykiem, t. j. Piłsudskim i Jedynką, a Kulifantowe pachołki, co to mają dostać choć ogón od tej krowy, za numerem 38.

Najlepi to mi się podobały te plakaty, co to łozlypiali na murach. Chodza se tak roz w nocy po ul. 3-go Maja — a tu idom jakieś karlusy z kiblem i z obrazkami i stanęli przy domu piekorza Kerna O pieruchy, myśla — toście trefili, bo to Niemiec i pewnie nie bydzie chcioł mieć ta klachula na odnowionym domu. No, ale kiej nalepili, to trudno. Od Kerna poszli do domu najpierszego Poloka, urzędnika gminnego, piyrwszego zastępcy naczelnika gminy Nieszczęsnego. Nalepili mu taki pięknv obroz z Marszałkiem i z Jedynką, aże się serce radowało. Tuście dobrze trefili, myśla se — bo z polskiego domu Dziadka nie ściepną.

A wiesz, Kocyndrze, co się stało? Ten Niemiec uszanował plakaty za Rządem i do terazka tam wiszą, a ten niby Polok som dropoł i jego baba i dzieci, a pieronował, że mu dom opaskudziyli. Tak długo dropoł aż wszycko zdropoł i to w bioły dzień. Jak dzieci do szkoły szły, to z tego wielko uciecha i nauka miały, jak mają szanować polski Rząd! I to tak robi taki człowiek, co dopiero za polskich rzadów i majątku i urzędów sie dorobił, bo nietylko jest zastępcą naczelnika gminy, ale pod sobą ma też i poczta i telegraf. Tych napisów ze swojego domu nie ściepuje, bo to gryfnie czytać: „Bank cukrownictwa" — „Hurtownia cukru" — „Składnica pocztowa i telegraf", a nad tymi napisami widnieje nasz piykny orzeł biały. Tego nie ściepuje p. ławnik, bo to honor — ale Jedynka i Dziadka, to ściepnął, przez co dużo Polaków nieuświadomionych popchnął na 18-ka przy welunku — bo mówili: „można ta Jedynka zło, kiedy taki prawdziwy Polok ją ściepuje?" A że Kulifantemu już też nie wierzą, tóż szli do welunku na Niemca. A może Nieszczęsny teroz urzędy polskie złoży, skoro mu rządowo lista jest wrogo?

Gustlik gro . . .

Oto znów dzień walki, chwały . . .

Wybory do Senatu 11. marca 1928 r.

Oto znów dzień walki, chwały,
Oby dniem zwycięstwa był!
Oby polski Orzeł Biały
Szpony wrogom w karki wpił!
Ich drwinami podniecony
Woła na nas z górnych stron:
Ludu! wraże skrusz kajdany!
Dziś twój triumf albo zgon!
Hej, kto Polak, głosuj ławą,
A wyprzemy wroga stąd!
Piłsudskiego cną buławą
Wiedzion karnie — stawaj w rząd!

Wahlgemeinschaft aż z Berlina
Ma wskazówki, pieniądz, jad;
Niemi sobie ta gadzina
Pragnie zwabić głosów grad.
Stój! przekupstwem, szczuciem, gwałtem
Chcesz trzech senatorów mieć?
Już ze Sejmu wiesz ryczałtem,
Jak odpowiedź winna brzmieć:
Hej! kto Polak....

Korfantowcy! Czyż bez ceny
Doświadczenia dla was są?
Socjaliści! po cóż treny?
Niemców nie zjednacie łzą!
Na kresowej tu strażnicy
Czujność niechaj w każdym tkwi!
Z czasów pruskich męczennicy!
Czyż już niczem wam zew krwi?
Hej! kto Polak....

Prawy obywatel z nami!
Dalej, bracia, w gęsty szyk!
Bijmy wroga „Jedynkami",
Jakoby grotami pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Do zwycięstwa lud nasz wiedź!
Gdy Śląsk polski zgodnym będzie,
Trzy mandaty będziem mieć!
Hej! kto Polak....

Zeflik.

Rozmowy przedwyborcze.

Francek: Słuchej, pieronie, to pono mo być bardzo piykno chałupa tyn nowy Svjm w Warszawie. Ale po jakiymu tam je eno dwiesta izbetków, a nie 555 dlo wszystkich posłów i synatorów, coby se mogli miyszkać każdy przed sia.

Powlik: Ano, dyć wiysz, iże reduchcyje są w modzie, tóż i tych panoczków mocno niedugo byda rydukowali. I nic też nie wadzi, iże dycki bydą pamietali o nędzy miyńszkaniowyj, kiej nie jeden, ale ich pora bydzie miyszkało w jednyj budzie Ale wiysz, coby tam sie jeszcze przydało? Taka izbetka z kratą.

Francek: A na co?

Pawlik: Bo kiej kierego posła albo synatora wykiuczą, a on sie romtem bydzie rył na posiedzenie, to kaj mu wyszykują taki gryfny herest prewencyjny dlo hipopotamów, skąd mógły se ich som prokurator ściągnąć?

Francek: Mosz prawie, pieronie. A tak jak pruskie wojsko miało swojygo „Vater Philipp", tak iw tym nawym budynku bydzie se tako klota nazwano „Wojtek Fiduś".

—o—

Przysłowia do list wyborczych.

Nr. 1. Na lwa srogiego bez obawy siędziesz
i na ogromnym smoku jeździć będziesz.
Nr. 2. Zamienił stryjek
siekierkę na kijek.
Nr. 11. Padła nieżywa,
Tak małpom bywa.
Nr. 36. Nie pomoże czerwień róż,
kiedy drania znają już.
Nr. 17. Z pustej urynki
i Salomon nic nie wyciągnie.
Nr. 37. Kto chce wygrać gąsiora,
i 38. trza warzyć kaczora.
Nr. 18. Jak szczęście dogrzeje,
i kapłon zapieje.

—o—

Wszystkim:

Jeden do Sasa —
drugi do lasa.

—o—

Innym:

Kuli:

Wojtek strzela
a Pan Bóg kule nosi.

—o—

Redaktorom „Polonii".

Jeżeli kłamię, niech mnie pieron strzaśnie",
tak zaczął kłamca; w tem zagrzmiało właśnie.
A on czemprędzej, dokończając mowy,
„żem zawsze kłamał i kłamać gotowy."

—o—

Korfantemu.

Bo kto w ul dmuchnie,
temu pysk spuchnie.

—o—

Grusowi.

Niech Bóg radzi
o swojej czeladzi!

—o—

Prasie górnośląskiej.

Od słowa do słowa —
aż boli głowa.

—o—

Fojkisowi i Obrzutowi.

Jest to cnota nad cnotami
trzymać język za zębami (także w Sejmie).

Korfanty
Przed wyborami

Po wyborach

Plajta

Przykra niespodzianka.

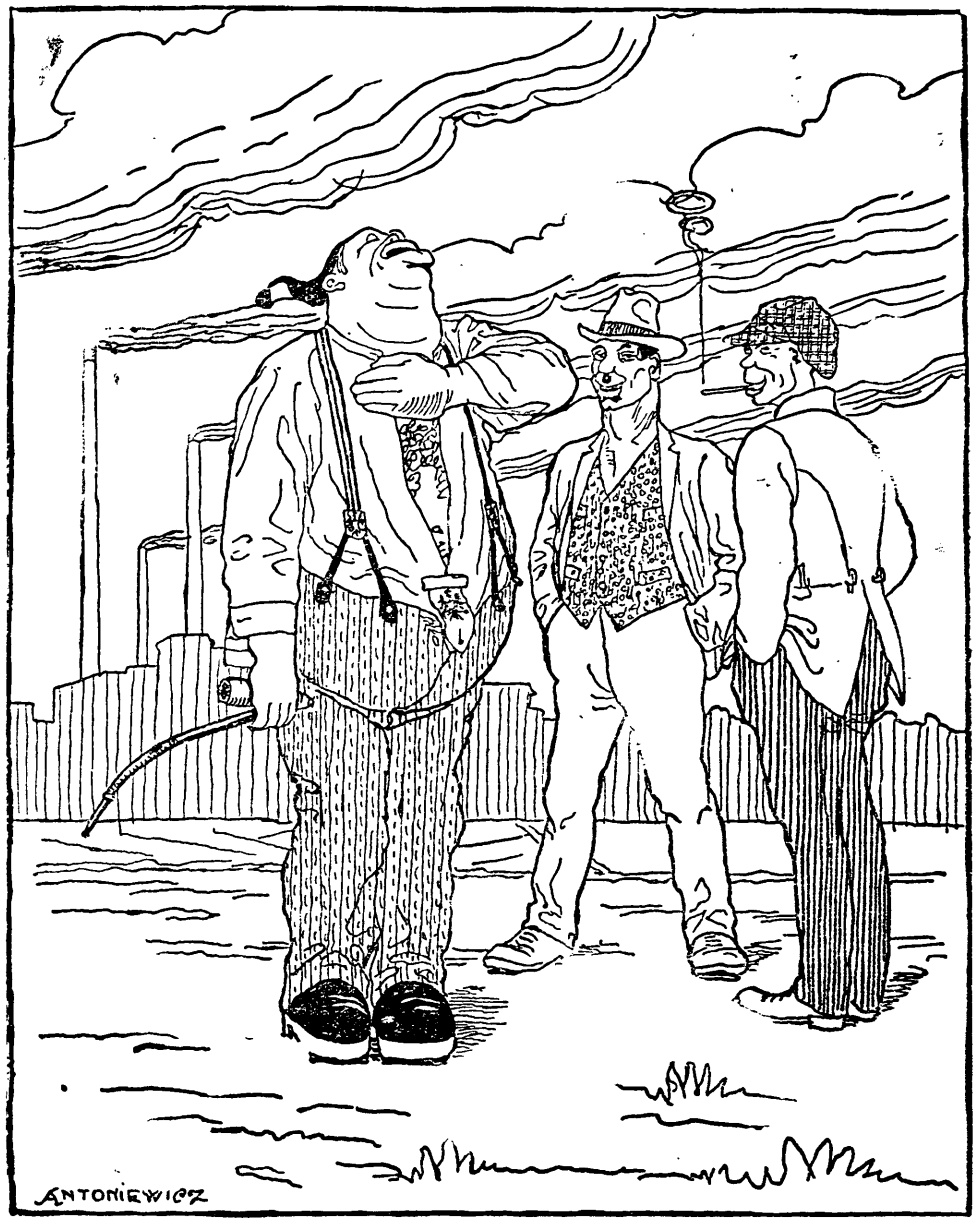

Karlik: Co się ten pieroński orgol tak dusi?
Gustlik: Bo sie dowiedział, że w okregu przemysłowym oddano większość głosów na listy polskie.

Mając tak wielką przewagę gospodarczą nad handlem prywatnym, Spółdzielnia nie może upaść, może się tylko rozwijać ku pożytkowi całego społeczeństwa.

Wezwanie do zakładania Spółdzielni Spożywców.

Wobec wszystkiego, co wyżej powiedziano, muszą odpaść wszelkie obawy, wyrażane dość często przez poszczególnych ludzi, a odnoszące się do możliwości należytej egzystencji Spółdzielni Spożywców na Śląsku. Wypadki, jakie miały tutaj miejsce przed kilku laty, były następstwem specjalnych ówczesnych warunków, które bezpowrotnie minęły. Normalnie zaś, jak to wykazała praktyka, na całym świecie, a nawet w innych dzielnicach Polski — Spółdzielnie — jako organizacje masowe, działając na rynku zorganizowanym, mają pewniejszy byt, niż byt kupca prywatnego. Dlatego też należy z wiarą w sercu przystępować do budownictwa spółdzielczego, które stanie się podwaliną życia gospodarczego i kulturalnego ludności pracującej Śląska.

Dole i niedole pracownika fizycznego i umysłowego.

Jakie było brzmienie orzeczenia Komisji Arbitrażowej w sprawie zatargu o płace w przemyśle budowlanym.

W dniu 29 lutego br. odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie podwyżki zarobku w przemyśle budowlanym. Wniosek brzmiał na podwyższenie płac o 20 procent, ponadto Związek Pracodawców postawił wniosek o rozróżnienie dwóch kategoryj w grupie I. Komisja po naradzie wydała następujące orzeczenie:

I. Ustanawia się w kategorji I. pracowników budowlanych, obejmującej murarzy, cieślów, fachowców cementowych i szalowników w betonie dwie grupy: a) murarze i t. d. ponad 19 lat, którzy posiadają list czeladniczy lub też ci, których wydatność pracy odpowiada tym, którzy posiadają list czeladniczy, chociaż sami takiego listu nie mają; b) inni murarze i t. d. ponad 19 lat.

II. Wynagrodzenie pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów ustala się:

dla kategorji	I grupa a)	1.45 zł.
„ „	I „ b)	1,37 zł.
„ „	II	1,08 zł.
„ „	III	0,85 zł.
„ „	IV	0,74 zł.
„ „	V	0,48 zł.
„ „	VI	0,43 zł.
„ „	VII	0,36 zł.
„ „	VIII	1.45 zł.
„ „	IX	1,37 zł.
„ „	X	0,90 zł.
„ „	XI	0,96 zł.
„ „	XII	1,06 zł.
dla tragarzy razem z dodatk.		0,94 zł.

Płace te rozumie się za godzinę.

III. Płace te obowiązują od dnia 1 marca do 31 lipca 1928 r.

Jak już donieśliśmy, delegaci Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P. na konferencjach okręgowych w dniach 3 i 5 marca r. b., odbytych w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku, orzeczenie to odrzucili i przedłożyli Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej wniosek o interwencję w zatargu.

Sądy pracy wprowadzone będą wkrótce w całem państwie.

Rada Ministrów zatwierdziła przedłożony przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, ustanawiający na całym obszarze państwa — sądy pracy.

Sądy te będą rozpatrywały spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami, ponadto zaś sprawy karne o przekroczenie przepisów o ochronie pracy. Na razie ustawa nie obejmie sporów pracy w rolnictwie. Minister Pracy oraz Minister Sprawiedliwości będą jednak upoważnieni do rozszerzenia kompetencji tych sądów. Ze względu na wartość kwestji będących przedmiotem sporu, kompetencja tych sądów jest ograniczona do 5.000 złotych.

Ławnicy powoływani będą z kandydatów, przedstawionych przez organizacje zawodowe pracowników i pracodawców. W sprawach o sumy do 200 złotych wyroki nie ulegają apelacji.

W II instancji rozpatruje sprawy cywilne, wpływające z sądów pracy, Sąd okręgowy z wydziałem ławników wymienionych wyżej organizacyj tak pracobiorców jak i pracodawców.

W sprawach karnych ma orzekać sędzia jednostkowy bez udziału ławników.

Wykonanie przez Polskę konwencji pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w wykonaniu artykułu 408 Traktatu Wersalskiego przesłało do Międzynarodowego Biura Pracy sprawozdanie o wykonywaniu 13 międzynarodowych konwencji pracy, ratyfikowanych przez Polskę. Sprawozdania te, ustalone w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami, zawierają szczegółowe dane, tyczące się stanu ustawodawczego i działalności administracyjnej Rządu w zakresie bezrobocia, ochrony pracy młodocianych w przemyśle i rolnictwie, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i prawa koalicji w rolnictwie, odpoczynku niedzielnego, zakazu używania bieli ołowianej w malarstwie i ochrony pracy marynarzy.

Wkładki na fundusz bezrobocia.

Ukazało się rozporządzenie („Dziennik Ustaw" nr. 22), wprowadzające następujące przepisy do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia:

a) Listy płacy robotników, prowadzone przez zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, **powinny być przechowywane przez te zakłady pracy w ciągu roku.**

b) Do wkładek zakładów pracy, nieuiszczonych w terminie ich płatności, **dolicza się odsetki w wysokości 2% miesięcznie.** W wypadkach, gdy nieuiszczenie wkładek nastąpiło niezależnie od woli płatnika, **zaległości mogą być odroczone lub rozłożone na raty, a odsetki zmniejszone do 1% miesięcznie.**

Przepisy te mogą być zastosowane również do zaległości powstałych **przed ogłoszeniem rozporządzenia.**

O konieczności utworzenia katedry „rachunkowości państw." na uniwersytetach polskich

Racjonalna rachunkowość i odpowiednie ewidencjonowanie zaszłości, wzgl. obrotów rachunkowo-kasowych jest we wszystkich gospodarstwach bardzo ważnym czynnikiem. Systematyczne takie ewidencjonowanie, względnie krótka buchalterja, lub rachunkowość, niezbędna jest we wszystkich gospodarstwach publicznych, a wprost dominującą odgrywa rolę w gospodarce państwa.

Rząd polski, zdając sobie sprawę z tego faktu i podzielając w zupełności pewnik ekonomiczny, iż wzorowa rachunkowość jest kamieniem węgielnym wszelkich gospodarczych poczynań, wydał już w r. 1921 — w drodze ustawy — obszerne „instrukcje rachunkowo-kasowe", obowiązujące wszelkie urzędy państwowe i komunalne. Nadążając jednak za reformami i pragnąc sprostać przyrostowi coraz to nowych potrzeb państwowych, wydawał Rząd coraz dalsze, rozliczne uzupełnienia i nowele, tak że powstała cała literatura, dostępna jednak i zrozumiała jedynie dla wytrawnych fachowców. Jeżeli dodamy jeszcze obszerną i dość zawiłą ustawę uposażeniową, tudzież inne rozporządzenia, dotyczące różnych należytości (dość wspomnieć, że t. zw. „uposażenie służbowe rozpada się na 10 i więcej części składowych i że dalszych dodatków, zasiłków etc. nie oblicza się od wszystkich części) — rola funkcjonarjusza rachunkowego i księgowego, szczególnie młodszego, nie mogącego się we wszystkiem wyznać, jest nie do pozazdroszczenia, a organy kontrolne (czyli t. zw. kontrola detektywna) dużo kosztownej pracy muszą włożyć, czy każda pozycja rachunkowa pozostaje w zgodzie z odnośnemi przepisami.

Co prawda, pojawiły się rozmaite komentarze zbiory i objaśnienia autorów prywatnych do urzędowych instrukcyj i ustaw, lecz nie wszystkie ogarniają i wyczerpują całość, nie wszystkie uwzględniają zmiany, jakie w międzyczasie wprowadził Rząd; naogół są to podręczniki dorywcze, aktualne co najwyżej na pewien krótki okres.

Tu więc okazuje się konieczność utworzenia stałego organu, któryby autorytatywnie i nieustannie komentował i popularyzował wszelkie ustawy, zarządzenia, okólniki etc. z zakresu rachunkowo-kasowego, oraz któryby kandydatów do zawodu tego odpowiednio szkolił i przygotowywał.

Dziś tacy kandydaci (praktykanci), od których wymaga się państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej, zdani są albo na studjowanie wyżej wymienionych niezupełnych podręczników, albo uczęszczają na odpowiednie „kursy" prywatne, które nie zawsze stoją na wysokości zadania, a częstokroć za drogie pieniądze uczą błędnie, dorywczo i nieumiejętnie.

Użyteczność i celowość utworzenia katedr „rachunkowości" na uniwersytetach uznawały zresztą i uznają rządy innych państw (np. w b. Austrji w każdym niemal uniwersytecie, m. in. na uniwersytecie lwowskim od roku 1871 do wybuchu wojny światowej wykładano rachunkowość — podobnie było w Niemczech, Francji, Anglji etc etc. W Polsce przedrozbiorowej zlecił król Stanisław August podskarbiemu Tyzenhausowi, urządzenie „kursów" państwowych z rachunkowości!), szkoląc w ten sposób księgowych i urzędników rachunkowych, oraz pogłębiając ich wiedzę.

Dziś zatem, gdy sporo mamy w Polsce rozpraw sądowych o różne malwersacje i sprzeniewierzenia w instytucjach rządowych i komunaln., gdy na rozprawach tych bardzo często ujawnia się fakt, że winę ponoszą nie tylko nieuczciwi funkcjonarjusze, lecz również system dobierania do urzędów nie wyszkolonych należycie sił i nie przygotowanych do swego zawodu, że ponadto siły te dla braku gruntownego i dokładnego zrozumienia przepisów i instrukcyj — tworzą chaos i ułatwiają wszelkiego rodzaju nieprawidłowości, — dziś, powtarzam, jest koniecznością gospodarczą i jedną z najpilniejszych bolączek zorganizować co rychlej katedry „rachunkowości państwowej", na razie na uniwersytetach w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Gdyby różne względy nie pozwalały założyć takich katedr na uniwersytetach możnaby na razie w szkołach handlowych np. — rozpocząć wykłady specjalnie z rachunkowości państwowej, z programem półrocznym.

Rzucam myśl i sądzę, iż obecne władze nasze życzliwie ją potraktują; opinja publiczna, dalej same urzędy i instytucje biurokratyczne będą zawsze wdzięczne Rządowi za utworzenie takich placówek naukowych, jako najwyższych magistrali dla umiejętności rachunkowo-kasowej względnie buchalteryjnej.

Urzędnicy i funkcjonarjusze rachunkowo-kasowi wszystkich dykasteryj, tak bardzo oddani obecnemu Rządowi, uważają zgodnie, iż źródłowe takie szrzenie umiejętności rachunkowych przez rządowe uczelnie — wypleni, przy niewielkich kosztach dużo złego z gospodarki państwa i przyczyni się walnie do polepszenia i umoralnienia ogólnych stosunków gospodarczych.

Jan Zawadzki.

Umowa o pracy.

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o umowach o pracę. Jeden dotyczy pracy robotników, drugi zaś pracowników umysłowych.

Nie podpadają pod przepisy rozporządzeń robotnicy rolni i służba domowa, dla których wydane będą specjalne przepisy.

W myśl nowych przepisów okres próbny pracy dla robotnika nie może przekraczać tygodnia, dla pracownika umysłowego — 3 miesięcy. Umowa o pracę z robotnikiem może być w okresie próbnym rozwiązana przez jedną ze stron w każdej chwili, z pracownikiem zaś umysłowym jedynie 1-go lub 16-go miesiąca po 2-tygodniowym wypowiedzeniu.

Wypowiedzenie dla robotników umówionych wprowadza się 2-tygodniowe, dla pracowników umysłowych — 3-miesięcznie. Nie wolno wypowiadać umowy pracownikom **podczas odbywania ćwiczeń wojskowych, podczas urlopu lub choroby, o ile te trwają nie dłużej, niż 4 tygodnie, jeśli chodzi o robotników, i nie dłużej niż 3 miesiące, jeśli idzie o pracowników umysłowych.**

Wypłaty wynagrodzenia obowiązują pracodawcę według ustanowionych terminów wypłat. Przekroczenie przepisów o terminach wypłat robotnikom **będzie karane.** Oprócz tego w stosunku do pracowników umysłowych zwlekanie z wypłatą pociągnie **obowiązek uiszczania odsetek za czas zwłoki.**

Dom Ludowy jako instytucja społeczna.

Zmiana nastrojów społecznych oraz olbrzymi ruch oświatowo-kulturalny, jaki w ostatnich latach rozbudził się w naszym kraju nasuwa nam szereg zagadnień i problemów, które musimy rozważyć a następnie starać się je zrealizować w myśl życzeń obywateli i wymagań państwa.

Ideały pracy oświatowej i kulturalnej zogniskować się muszą na gruncie stałym, znaleźć muszą oparcie o instytucje, które mają się stać szkołą życia obywatelskiego.

Taką instytucją jest bezsprzecznie Dom Ludowy, o którym coraz to więcej się słyszy, a nawet należy stwierdzić pocieszający objaw, że staje się on w niektórych gminach faktem dokonanym. Społeczeństwo bowiem i władze uznają dzisiaj pełną ich wartość i starają się urzeczywistnić ten tak ważny problem. Problem ten jest o tyle ważniejszy, że wyzwala nasze życie społeczne od sideł szynków, **lokali będących zaprzeczeniem rzetelnej pracy oświatowej.**

Dom Ludowy winien ześrodkować i skupić w sobie atmosferę aktywnej łączności i równości, swobody i harmonji, opartych na zespoleniu a nie antagonizmach w życiu obywateli. Celem jego bowiem jest zbiorowość współpraca i współtworzenie, prowadzące do idei braterstwa społecznego i wyzwolenie pełni twórczej wolnych obywateli.

Będzie to zatem instytucja społeczno-oświatowa, powstała drogą ofiarności społeczeństwa, lub ostatecznie władz, w której mają się przekształcić dusze i charaktery ludu przez **samowychowanie, samokształcenie, w jednostki produktywne i zdolne do życia społecznego.**

Powstają u nas więc Domy Ludowe, jako zdrowy odruch i konieczność nietylko państwowa, ale i ogólnoludzka. Należałoby się zatem zastanowić nad ich zakresem działania, jakoteż i nad ustaleniem najodpowiedniejszego projektu typu Domu Ludowego. Chodzi o to, by nie były one tylko wyzwoleniem się z pod panujących stosunków, ale by stały się naprawdę zdolne do spełnienia swej roli.

Szablonowe ustalenie typu tej instytucji jest nie do przyjęcia, a zależy tylko od różnych miejscowych warunków i potrzeb ludności. Inne bowiem wymagania ma miasto, inne wieś, inne teren narodowościowo i językowo różny, inne ma jako placówka kresowa, a inne jako instytucja ziem centralnych.

Nazwa Dom Ludowy nie jest dogmatyczną, ani ścisłą, może również zwać się domem „oświatowym", „obywatelskim", „społecznym" itp. gdyż nam nie o nazwę chodzi ale o cel, który zawsze będzie jednakowy.

Program działalności Domu Ludowego w zasadzie jest następujący:

1) Na kształceniu i utrwalaniu uczuć narodowych i społecznych obywateli, wyrobieniu w nich samodzielności opartej o współpracę innych i rozbudzaniu twórczości w kierunku indywidualnych zainteresowań.

2) na uwzględnianiu potrzeb i życzeń różnej płci, wieku i stanowiska, aby w drodze braterskiego współżycia ześrodkować w sobie ruch kulturalny, towarzyski, oparty o solidarność obywatelską z wykluczeniem wszelkich wpływów partyjnych. Kierownictwo Domem Ludowym opierać się winno na współpracy i udziale przedstawicieli miejscowych organizacyj społeczno-samorządowych, lub wreszcie z pośród ich członków, związanych w jedno Towarzystwo Domu Ludowego. Zarząd ten czuwać winien, by Dom Ludowy dawał inicjatywę do życia umysłowego, czy to przez wykłady, odczyty, lub kursa, czy też zapomocą czytelni, bibljoteki, pracowni, lub przedstawień, wieczornic, koncertów, kinematografu, radja itp.

Powinien być schroniskiem towarzystw kulturalno-oświatowych, społecznych oraz winien strzec współżycia towarzyskiego, nietylko w swych murach ale i całego środowiska, w którem powstał i ma działać by życie to tchnęło zawsze atmosferą wyższego życia moralnego, swobodą i szczerością, stało się życiem wspólnem we wspólnem, a jednak „swoim" domu.

3) Dom Ludowy winien wreszcie opierać się na dokształcaniu pozaszkolnem młodzieży i dorosłych i rozwijaniu w nich kultury artystycznej, oraz sprawności fizycznej.

Stąd też nie może polegać na dorywczości, lecz na planowym programie pracy i wzorowej administracji. Kierownictwo takiej instytucji dzierżyć musi człowiek fachowo do tego przygotowany, co jeszcze dzisiaj jest nie do przeprowadzenia. Pracownicy bowiem społeczni wykonują swą pracę fragmentarycznie dorywczo i to na zbyt szerokiej arenie kulturalno-oświatowej, bez specjalizacji — tylko w pewnych jej kierunkach.

Zachodzi więc potrzeba szkolenia specjalnych instruktorów Domów Ludowych z pośród jednostek tą pracą już zaangażowanych, względnie wykazujących w tym kierunku szczególniejsze zainteresowanie.

Metodyka pracy, programowość wypełniać winna treść wszystkich działów Domu Ludowego jako instytucji społecznej, w której wykuwać i hartować mamy duszę narodu.

Władysław Sala.

Zasady budownictwa spółdzielczego na Śląsku.

Ze względu na liczne zapytania ze strony różnych śląskich działaczy społecznych, skierowanych do Związku Kooperatystów, względnie do instruktora spółdzielczego — na jakich warunkach tu organizowane są obecnie Spółdzielnie Spożywców, — a także ze względu na spodziewane po okresie wyborczym — większe zainteresowanie się sprawami spółdzielczemi — niniejszem podajemy zasady, na których można z cała pewnością, nie narażając się na złe konsekwencje, przystępować do organizowania Spółdzielni Spożywców.

Potrzeba zakładania Spółdzielni Spożywców.

Pomijając fakt, że Polska — w stosunku do innych, ościennych narodów jest najmniej skooperatyzowana, a Śląsk wstosunku do innych dzielnic Polski jest pod względem spółdzielczym upośledzony, — potrzeba zakładania spółdzielni na Śląsku wyraża się po 1-sze w potrzebie przeciwdziałania nadmiernie wysokich kalkulacji kupieckiej. Ceny na Śląsku prawie wszystkich towarów są wyższe niż w ościennych województwach: Krakowskiem i Kieleckim. Różnica w cenie nie daje się usprawiedliwić niewielkiemi kosztami przewozu; po 2-gie: ludność

Śląska, są to przeważnie biedni robotnicy, dla których kilkadziesiąt czy kilkanaście złotych zwrotów od zakupów, wypłacanych corocznie przez spółdzielnię nie może być obojętne po 3-cie spółdzielnia stanowi więź społeczną mieszkańców danego miasta czy wsi, wdraża w życie gromadzkie i jest polem do rozwoju talentów gospodarczych i organizacyjnych. Poza temi argumentami, są jeszcze argumenty ideowe nie mniej ważne, a które każdy społecznik może sam wyłuskać.

Teren działalności jednej Spółdzielni.

Doświadczenie nauczyło nas, że dopóki nie mamy wyrobionych kierowników dla dużych spółdzielni, które to kwalifikacje nie pokrywają się z kwalifikacjami na dobrego kupca — powinniśmy organizować spółdzielnie małe, obejmujące terytorjum poszczególnego miasta czy wsi. W takiej małej spółdzielni nadzór nad sklepem ze strony Zarządu, czy rady nadzorczej jest łatwiejszy, stosunek między członkami i kierownictwem bliższy, a koszta prowadzenia — ze względu, iż zarządy zazwyczaj pracują bezpłatnie — mniejsze, niż w dużych spółdzielniach, gdzie potrzebni są specjalni kierownicy i liczna administracja. Oczywiście, rozumie się samo przez się, że spółdzielnia każda jest organizacją zupełnie samodzielną, najwyżej na prawach członka dla korzyści gospodarczych i ideowych złączoną ze Związkiem Spółdzielni Spożywców.

Jak przystąpić do organizowania Spółdzielni Spożywców.

Inicjator założenia Spółdzielni Spożywców winien podzielić się swą myślą z ludźmi, którzy mogliby być pożyteczni przy organizowaniu spółdzielni i z nimi razem utworzyć komitet organizacyjny. O powstaniu komitetu należy powiadomić instruktora Spółdzi. Spoż. (Katowice, Stawowa 3, oddział Związku Spółdz. Spoż.), który pomoże w dalszych pracach komitetu organizacyjnego. K. O. ma za zadanie: 1) urządzić odczyt o spółdzielczości, względnie zebranie agitacyjne; 2) zebrać podpisy kandydatów na członków na deklaracjach przystąpienia do spółdzielni, względnie na zwykłej liście; 3) wyszukać lokal na sklep; 4) zwołać założycielskie zebranie — z chwilą, gdy chętnych do przystąpienia do spółdzielni okaże się kilkudziesięciu ludzi (około setki).

Zebranie organizacyjne wybiera radę nadzorczą. Rada nadzorcza kolejno wybiera zarząd. Zarząd jako kierownictwo spółdzielni zbiera pieniądze od członków, zawiera umowę na dzierżawę sklepu, — sprowadza towar — i spółdzielnia rozpoczyna swoją normalną działalność.

Zawezwany do pomocy instruktor — na życzenie — wygłosi referat publiczny, dostarczy potrzebnych statutów i deklaracji członkowskich pomoże poprowadzić zebranie założycielskie i dopełnić formalności przy zgłoszeniu spółdzielni do sądu rejestrowego; przeprowadzi podział pracy w zarządzie i radzie nadzorczej na podstawie specjalnych regulaminów, pomoże założyć księgi rachunkowe, wtajemniczy w sposoby kontroli sklepu itd itd.

Podstawy finansowe i gospodarcze.

Proponowany udział członka w spółdzielni spożywców wynosi 25 zł., bez dodatkowej odpowiedzialności, to znaczy, że członek za działalność spółdzielni odpowiada tylko do wysokości 25 złotych. Udział ten może być płatny ratami w ciągu jednego roku, jednak przy przystąpieniu do spółdzielni członek winien wnieść przynajmniej 5 złotych na udział. Poza udziałem, który jest zwrotny i stanowi jakby oszczędność osobistą, każdy członek musi wpłacić do spółdzielni 1 zł., wpisowego, które się mu nie zwraca, gdyż stanowi zaczątek funduszu zapasowego spółdzielni. Oczywiście, że suma udziałów, zebrana od kilkudziesięciu członków, nie może wystarczyć na urządzenie i zaaprowidowania sklepu, to też przychodzi spółdzielni z pomocą Związek Spółdzielni Spożywców. Jeżeli spółdzielnia zapisze się na członka do Związku Spółdzielni Spożywców, a instruktor stwierdzi, że nowopowstała spółdzielnia ma widoki rozwoju, — Związek przychodzi spółdzielni z wydatną pomocą udzielając dużej części towarów na kredyt, za pewnem zabezpieczeniem.

Ponieważ Oddział hurtowni Związku Spółdzielni Spożywców znajduje się w Katowicach (Centrala w Warszawie, Oddziały w 26 miastach Polski, agentury w Londynie i Gdańsku, własne fabryki w Radomsku, Kielcach i Włocławku), jest więc możność zaaprowidowania sklepu we wszelkie towary bez potrzeby szukania źródeł prywatnych, bez obawy, że będzie się oszukanym na cenie czy gatunku towaru. Wobec tego obowiązki gospodarza-aprowizatora sklepu może wziąć na siebie jeden z członków zarządu, poświęcający Spółdzielni parę godzin tygodniowo wolnych od pracy zarobkowej; drugi członek Zarządu prowadzi książki rachunkowe, — trzeci jest skarbnikiem. Przy honorowej (względnie za małem wynagrodzeniem) pracy kierowniczej i rachunkowej Zarządu, w sklepie wystarcza ekspedjent względnie ekspedjentka, wypełniający rozporządzenia Zarządu. Oczywiście, koszt utrzymania ekspedjenta jest mniejszy, niż utrzymanie specjalnego kierownika, wobec czego wydatek na prowadzenie Spółdzielni nie jest wielki.

Spółdzielnia winna opracować budżet w dochodach i wydatkach. Budżetu tego pod osobistą odpowiedzialnością Zarząd musi przestrzegać.

Trwałość egzystencji Spółdzielni.

Na powyższych warunkach organizowana i prowadzona Spółdzielnia, ma wszelkie widoki powodzenia, a to dlatego, że:

1) mamy stabilizację złotego polskiego, więc przy sprzedaży towarów mamy pewne nadwyżki;

2) Spółdzielnie płacą podatek obrotowy tylko od ¼ obrotu, to znaczy czterokrotnie mniejszy, niż to obowiązani są płacić (czy jednak płacą?) kupcy prywatni; podatku majątkowego Spółdzielnie nie płacą a dochodowy tylko od części zysków;

3) Zarząd obowiązany jest w wydatkach ściśle przestrzegać uchwalonego przez walne zgromadzenie budżetu, a sklepowy winien dać zabezpieczenie na wypadek braku towaru w sklepie;

4) na mocy ustawy o spółdzielniach rewidenci Związku Spółdzielni Spożywców co jakiś czas (przynajmniej raz do roku) sporządzają ścisłą rewizję gospodarki Spółdzielni — i z całą surowością prawa tępią wszelkie nadużycia i niedołęstwo;

5) sklep spółdzielczy ma większy utarg niż sklep prywatny, gdyż członkowie, w nadziei otrzymania procentów od zakupów, pilnie do sklepu własnego idą po zakupy.